Opłata poczt. uiszczona ryczałtem!

KURIER Popularny

Organ Polskiej Partii Socjalistycznej

Rok III Nr 98 (527) Łódź, piątek 11 kwietnia 1947 r. CENA 3 ZŁ

Triegve Lie dementuje pogłoski o rezygnacji

NOWY JORK. (PAP). — Sekretarz generalny ONZ Trygve Lie oświadczył na konferencji prasowej, iż wbrew rozsiewanym pogłoskom nie ma zamiaru ustąpić ze swego stanowiska.

Jak wiadomo, prawicowa prasa amerykańska w związku z utworzeniem sekretariatu ONZ do spraw bałkańskich twierdziła, iż Trygve Lie jest zbyt przychylnie ustosunkowany do Związku Radzieckiego.

KATEGORYCZNY SPRZECIW RZĄDU

Niema siły, która mogłaby usunąć nas z Ziem Odzyskanych

Sprawa ta została zadecydowana i przesądzona w Jałcie i Poczdamie

WARSZAWA, (PAP.). — W dniu 10 bm. minister Spraw Zagranicznych — Zygmunt Modzelewski przyjął na konferencji prasowej przedstawicieli prasy krajowej i zagranicznej. Tematem konferencji było zagadnienie Ziem Odzyskanych i granica Polski na Odrze i Nysie.

W związku z wystąpieniem sekretarza stanu USA — p. Marshalla na Konferencji Moskiewskiej, minister Modzelewski złożył następujące oświadczenie:

Stanowisko rządu polskiego

Rząd polski uważa sprawę granic zachodnich Polski za zdecydowaną i przesądzoną, zgodnie z uchwałami konferencji w Jałcie i Poczdamie, jakoteż z umowami o przesiedleniu ludności niemieckiej, zawartymi z władzami sojuszniczymi na podstawie uchwał poczdamskich. To stanowisko rządu polskiego opiera się o jednolitą postawę całego narodu.

Wszelkie próby naruszenia tego sprawiedliwego i pokojowego rozwiązania pomagają jedynie tym elementom, które nie pragną stabilizacji stosunków w Europie, przede wszystkim zaś tym kołom niemieckim, które myślą o nowej agresji.

W świetle powyższego rząd polski kategorycznie sprzeciwia się propozycjom, wysuniętym przez p. Marshalla, sekretarza stanu USA na Konferencji Moskiewskiej w dniu 9. 4. 1947 roku.

Marshall chce rewizji granic zachodnich

Komentując przemówienie p. Marshalla, minister Modzelewski oświadczył, iż sensem wystąpienia amerykańskiego sekretarza stanu było dążenie do rewizji zachodnich granic Polski. Aczkolwiek p. Marshall nie sformułował tego wyraźnie, ponieważ propozycja rewizji uchwał poczdamskich nie cieszy się pupularnością nigdzie wyjąwszy Niemcy, tymniemniej taki był istotny sens jego wystąpienia.

Na Ziemiach Odzyskanych zamieszkuje w tej chwili 5 milionów Polaków. Jest to liczba, którą mogły wchłonąć ziemie zachodnie — uwzględniając zniszczenia wojenne. Dalsze osiedlenie ludności może postępować dalej tylko w miarę odbudowy tych ziem. Dotychczas poczynione inwestycje na Ziemiach Odzyskanych zbliżają się do sumy 600 milionów dolarów (łącznie z inwestycjami dostaw UNRRA i demobilu amerykańskiego).

Prócz powyższych argumentów za prawami Polski do Ziem Zachodnich przemawiają i argumenty natury moralnej: **ziemie te były polskie i bez nich nie może istnieć niepodległa Polska, a co za tym idzie, nie może być pokoju w Europie.** Czytając przemówienie p. Marshalla — komunikuje min. Modzelewski — nie można w nim zna•źć ani powołania się na Jałtę i Poczdam, ani na płynące z tych układów konsekwencje. W przemówieniu swym p. Marshall pominął wszelkie argumenty natury faktycznej i moralnej, natomiast przytoczył argumenty, mówiące o potrzebach niemieckich.

Min. Modzelewski stwierdza, iż argumenty natury ekonomicznej, wysunięte przez Marshalla, wogóle nie wytrzymują krytyki i dla przykładu podaje kilka cyfr, obrazujących udział Ziem Odzyskanych w gospodarce niemieckiej.

Sytuacja gospodarcza Niemiec

Niemcy nigdy nie były samowystarczalne w zakresie wyżywienia. W latach 1900 — 1913 produkcja rolna Niemiec pokrywała zapotrzebowanie w 80%. W roku 1939 — w 85%. Cyfry te świadczą wyraźnie o tym, że pomimo zmniejszenia terytorium po roku 1918 (odpadło na rzecz Polski Pomorze i Wielkopolska. na rzecz Francji — Alzacja i Lotaryngia) produkcja rolna w Niemczech wzrosła. Takie same możliwości wzmożenia produkcji rolnej mają Niemcy również obecnie. Przeprowadzenie reformy rolnej w zachodnich strefach okupacyjnych dało ziemię 280 tysiącom bezrolnych, w Westfalii 213 tysięcy hektarów stanowi własnaść 207 obszarników. Teren ten pomieściłby po przeprowadzeniu reformy ponad 100 tys. rodzin bezrolnych. W okręgu Szlezwig-Holsztein na 187 latyfundiów przypada 189 tysięcy hektarów, co po rozparcelawaniu dałoby gospodarstwa rolne dla 25 tysięcy bezrolnych rodzin chłopskich. Można szukać rozwiązania tych problemów na drodze szczerze demokratycznej, ale można również wybrać drogę, która żadnego pożytku ani rezultatu nie przyniesie. Dowodem jest tu choćby wystąpienia min. Marshalla, którego jedynym wynikiem będzie zwiększenie się apetytów niemieckich.

Niemieckie mrzonki

Dla przykładu min. Modzelewski cytuje rezolucję, powziętą przez działający w amerykańskiej strefie okupacyjnej gabinet Hesji. W rezolucji tej czytamy m. in.: **„Niemcy nie uznają nigdy granicy na Odrze i Nysie. Jeśli Niemcy mają egzystować — muszą posiadać te wszystkie ziemie, które posiadali do roku 1937. W preciwnym razie naród niemiecki stanie się narodem żebraków.** Odzywają się już nawet głosy niemieckie, domagające się Poznania. Głosy te pochodzą z reakcyjnych kół niemieckich i tym dziwniejszą w ich świetle wydaje się głoszona przez p. Marshalla idea demokratyzacji Niemiec przy równoczesnym dążeniu do rewizji granic. Jest rzeczą wiadomą — mówi w dalszym ciągu min. Modzelewski, że **prawdziwie demokratyczne koła niemieckie zgadzają się na granice z Polską na Odrze i Nysie.**

(Dalszy ciąg na str. 2-ej)

Z wyprawy do bieguna



Helikopter, który należy do ekspedycji antarktycznej admirała Byrda, powraca do swego lotniskowca po przeprowadzeniu lotu wywiadowczego w rejonach południowych.

Nasze stanowisko

Francja jest widownią nowych rozgrywek politycznych. Gen. de Gaulle jeździ po kraju z mowami politycznymi, w których atakuje dotychczasowy ustrój republikański we Francji i zapowiada stworzenie nowej partii politycznej. Akcja prowadzona jest stosunkowo szybko. De Gaulle liczy, że ma za sobą przynajmniej 60% narodu i dlatego nowy twór polityczny został nazwany zarozumiale „Zjednoczenie Narodu Francuskiego".

Gen. de Gaulle odgrywał stosunkowo dużą rolę w okresie wojny. Na emigracji w Anglii przystąpił do formowania oddziałów francuskich i do kierowania ruchem oporu we Francji. Po zakończeniu działań wojennych wola narodu francuskiego, która wyraziła się poprzez wybory, odsunęła go od wpływów na rządy. Zwycięstwo odniosły partie lewicowe, gen. de Gaulle reprezentował poglądy zachowawcze, zmierzające w kierunku uzależnienia Francji od kapitalistów amerykańskich. Kandydat na wodza usunął się od działalności politycznej. W Polsce porównywano go wówczas z Piłsudskim, a jego miejsce pobytu z Sulejówkiem. W porównaniu tym jest dużo słuszności. Potwierdziły to zresztą ostatnie wydarzenia polityczne we Francji.

W związku z aktywnością polityczną de Gaulla nasuwa się pytanie: co wpłynęło na zmianę dotychczasowej działalności generała? Nie jest przesadą twierdzenie, że jest to rezultat wzmożonej aktywności politycznej kapitalistów amerykańskich. De Gaulle zapowiedział bowiem realizowanie tzw. orientacji anglosaskiej i zerwanie współpracy ze Związkiem Radzieckim. Należy przy tym pamiętać, że Francja jest w dużym stopniu zależna finansowo od Stanów Zjednoczonych i że ta zależność raczej wzrasta. W rezultacie polityczni pełnomocnicy banków amerykańskich poszukali wygodnego dla siebie polityka francuskiego. Wybór padł na de Gaulla. Naród francuski, którego tradycje demokratyczne sięgają setek lat, na pewno jednak nie dopuści energicznego generała do odegrania roli dyktatora. W tym bowiem duchu wypowiada się większość partii lewicowych, a nawet centralnych.

60-cio tysięczna armia rządowa

ma zlikwidować oddziały powstańcze w Grecji

PARYŻ (PAP). Agencja France Presse w doniesieniach z Aten podaje szczegóły rozpoczętej ostatnio w Grecji ofensywy wojsk rządowych przeciwko powstańcom. O rozmiarach ruchu powstańczego świadczy fakt użycia przeciwko powstańcom wszelkich możliwych środków walki i to w sposób jak na skalę grecka, masowy. W akcji bierze m. in. udział 200 samolotów myśliwskich i transportowców. Do wojsk operujących przeciwko powstańcom, dołączyły się oddziały organizacji prawicowych, w ogólnej liczbie 8 tys. ludzi.

LONDYN (PAP). Agencja Reutera cytując komunikaty dowództwa greckich wojsk rządowych i komentarze rządu ateńskiego, donosi m. in., że starcie z powstańcami nastąpiło w Agrafa w centralnej Grecji. Wojska na samochodach ciężarowych, wsparte przez samochody pancerne i artylerię polową, odmaszerowały ku górom Olimp, Ossa i Cambounia oraz do masywu górskiego Pindus, gdzie podobno zgromadziło się 10—15 tys. powstańców. Jednocześnie kontrtorpedowce, poławiacze min, **transportowce i inne okręty** wysadziły wojska na ląd w kilku punktach wschodniegbo wybrzeża. Około 600 spadochroniarzy spuszczono w różnych miejscach w pobliżu kryjówek powstańczych w Tessalii. W Evritanii, prowincji, położonej w Grecji południowo - zachodniej, bitwa z powstańcami toczyła się dwa dni. Greckie komunikaty rządowe ograniczają się do wymienienia strat powstańców, a ogólny przebieg operacji określają jako „zadawalający i zgodny z planem".

Do akcji przeciwko powstańcom użyto dotychczas 50—60 tys. żołnierzy i żandarmów. Według komunikatów rządowych, powstańcy w górach Grecji północnej i centralnej zostali okrążeni.

Adwokaci z urzędu

Kiedy cała Polska dawała swój wyraz oburzenia i w gorących słowach protestowała przeciwko słynnym wynurzeniom Byrnesa i Bevina, czyniła to nie dla czczej tylko demonstracji, dla określenia swojego niezmiennego stanowiska, ale był to dowód, że wiemy, czego należy oczekiwać od ludzi, którym międzynarodowy kapitał przysłonił ważność i wielkość sprawy pokoju powszechnego i bezpieczeństwa. Znaliśmy dobrze wyrachowanie i kupiecką kalkulację ludzi, którzy przez szereg lat wojennych zaopatrywali nas hojnie w obietnice i przyrzeczenia. Wiedzieliśmy, ile warte są puste frazesy, które towarzyszyły bohaterstwu żołnierza polskiego, walczącego nie tylko o pokój, ale również o SPRAWIEDLIWOŚĆ DZIEJOWĄ dla swego narodu. Ani przez myśl nam nie przeszło, abyśmy mieli kiedykolwiek chęć czy możliwość dyskontować dawane nam zapewnienia o sympatii i miłości.

Z trzeźwym rozsądkiem i w poczuciu odpowiedzialności za przyszłość i losy naszego kraju, żołnierz polski z bronią w ręku do ostatniego dnia trwania zawieruchy wojennej stał w pierwszym szeregu walczących. Polskimi rękoma, rękoma polskiego żołnierza zostały ustawione słupy graniczne na zachodzie Polski, kładące kres dotychczasowej wiekowej niesprawiedliwości, wyrażającej się w grabieży odwiecznie polskich ziem i wynarodowieniu przeprowadzanym z pruską, wyrafinowaną zaciekłością. Uchwały poczdamskie, w całej swojej rozciągłości, w obliczu zwycięstw oręża polskiego zatwierdziły nieodwołalnie zgodny z prawem i racją historyczną stan faktyczny, wracający Polsce jako prawowitemu gospodarzowi niemczone dotąd bezprawnie ziemie. Konferencja pokojowa ma tylko FORMALNIE i SYMBOLICZNIE zatwierdzić te uchwały, powzięte przy obecności i całkowitej zgodzie przedstawicieli wielkich mocarstw, które wysłuchały przedtym opinii zainteresowanego Rządu Rzeczypospolitej.

Na Konferencji Moskiewskiej, w której biorą udział ministrowie spraw zagranicznych zwycięskich państw, zarówno Marshall jak i Bevin, pozwolili sobie dokonać próby handlu i przetargu naszymi ziemiami. Obawiają się oni, że powrót ziem polskich wytworzy stan, w którym niektóre granice staną się nieprzenikalnymi przegrodami. Używają płytkich argumentów, że obecny stan stworzy dla Europy szkodliwe skutki. Boleją wspólnie nad tym, że sprawiedliwość dziejowa zdyskredytuje siły demokratyczne Niemiec i umożliwi bojowym grupom nacjonalistycznym zawładnięcie nowym pokoleniem młodzieży niemieckiej. Zachowanie obecnej granicy polsko-niemieckiej może przyczynić się do dalszego zagęszczania ludności niemieckiej, co z kolei doprowadzi do wysokiego uprzemysłowienia Niemiec, mogącego zagrażać pokojowi światowemu.

Minister Mołotow, a w pewnej części i premier Bidault powiedzieli anglosaskim mężom stanu, pragnącym dokonywać prezentów Niemcom za polskie pieniądze, to co się powiedzieć należało. Rozwiali troski dobrodusznych wujaszków niemieckich, komunikując im, że ziemie zachodnie zamieszkuje obecnie pięć milionów Polaków, którzy z całym poświęceniem i ofiarnością pokonują wszelkie przeszkody, aby stworzyć zdrową podstawę pod rozwój naszej gospodarki narodowej. Opiekunowie niemieccy troszczący się o przestrzeń życiową dla pokonanych hitlerowców, otrzymali stanowczą odpowiedź, że uchwały poczdamskie nie były pomyślane jako eksperyment nad Polakami, których nie wolno uważać za doświadczalne pionki na szachownicy światowej.

Obawy Marshalla o to, że granice nasze będą nieprzenikalnymi przegrodami, są słuszne i na to nikt nic nie pomoże. Będziemy wszelkimi swoimi siłami strzegli tych przegród, aby nigdy i w żadnym wypadku nie przenikały do nas aniteorie, ani metody hitlerowskie. Nauczeni ciężkimi doświadczeniami, będziemy skutecznie się bronić przed wszelką zarazą imperialistyczną, nie pozwolimy sobie już nigdy na zdrowym organiźmie wyhodować piątej kolumny. Choćby to bardzo nie podobało się naszym samozwańczym, zamorskim przyjaciołom.

Nas nikt nie weźmie na deklamacje o bezpieczeństwie Europy i niebezpieczeństwie dla niemieckiej demokracji, której NIE MA i długi jeszcze czas NIE BĘDZIE. W każdym razie kosztem naszych ziem, życia nie myślimy im ułatwiać, a młode pokolenie niemieckie znajduje się pod innymi wpływami, nie pod takimi, o jakich sugerują anglosascy ministrowie. Wykrywanie coraz nowych zbrodni i działalności hitlerowskiego podziemia, przekonuje nas bardziej, niż pełne patosu mowy obliczone na naiwność.

Dlatego my, Polacy, uważamy problem naszych granic zachodnich za ostatecznie załatwiony. Wiedzieliśmy, że Niemcy mają ADWOKATÓW i wiedzieliśmy JAKICH, po ostatnim posiedzeniu w Moskwie, przekonaliśmy się, że obrona została podjęta ZA WSZELKĄ CENĘ. Dlatego ze spokojem i w całkowitym przekonaniu o słuszności naszej sprawy, twierdzimy, ŻE MY TEJ CENY nie zapłacimy.

ARTUR KARACZEWSKI.

Wystąpienie min. Marshalla
grą dyplomatyczną na wielką skalę
Reakcjoniści niemieccy podniosą głowy

(Dokończenie ze str. 1-szej)

Korzystam ze sposobności — mówi minister, aby wyrazić podziękowanie ministrowi Mołotowowi za jego pełne zrozumienie stanowiska w sprawie polskich granic zachodnich oraz ministrowi Bidault, natomiast wyrażam zdziwienie, że min. Bevin uznał za potrzebne powołać się na stanowisko Churchilla, który wyraził przekonanie, że „po tamtej wojnie Polacy sięgali za daleko na wschód, a obecnie za daleko na zachód".

Stanowisko Bevina

Z kolei minister Modzelewski odpowiadał na stawiane przez dziennikarzy pytania. Na „pytanie jednego z dziennikarzy w sprawie stanowiska min. Bevina na konferencji poczdamskiej, min. Modzelewski wyjaśnił, iż w pierwszej fazie konferencji w Poczdamie min. Bevin był raczej obserwatorem. W drugiej fazie — aczkolwiek nie odrazu, dał się jednak przekonać o konieczności przyznania Polsce Ziem Zachodnich. Swoje ociąganie się tłumaczył wówczas faktem, iż musi dobrze zastanowić się. Gdy delegacja brytyjska jako ostatnia zgodziła się na przyznanie Polsce ziem zachodnich — min. Bevin zacytował przysłowie angielskie: „Motyka jest motyką", którego sens brzmi: „Jeżeli Anglicy coś dają, to dają na zawsze".

Minister Modzelewski podkreśla, że określenie terenów jako oddanych „pod polską administrację" sprecyzowane zostało na konferencji poczdamskiej w ten sposób wyłącznie ze względów formalnych, ponieważ zatwierdzenie granic leży w kompetencji konferencji pokojowej.

Jak to było w Poczdamie?

Na pytanie w sprawie stanowiska USA na konferencji poczdamskiej — minister wyjaśnił, że delegacja amerykańska — druga po ZSRR zaakceptowała granice Polski na Odrze i Nysie. **Gdy prezydent Truman odczytał decyzję Wielkiej Trójki w sprawie granic Polski na zachodzie — podkreślił wyraźnie, iż sformułowanie „pod administracją Polski" jest jedynie zwrotem formalnym ponieważ sformułowanie „granica" należy do konferencji pokojowej. Toteż decyzja w sprawie granic Polski na Odrze i Nysie powzięta w Poczdamie uważana była przez wszystkich sygnatariuszy za dostateczną,** wymagającą jedynie formalnego zatwierdzenia przez konferencję pokojową. Decyzja ta — mówi w dalszym ciągu min. Modzelewski — powzięta została po szeregu rozmów, przeprowadzonych z delegatami Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii. Nie była to decyzja powzięta ad hoc, na gorąco. Była wynikiem głębokiego przemyślenia. Jeden z korespondentów prosi min. Modzelewskiego o skomentowanie wczorajszego oświadczenia Marshalla dotyczącego określenia ziem zachodnich jako 1/5 śpichlerza żywnościowego Niemiec. Min. Modzelewski oświadcza, że cyfry podane przez min. Marshalla są nieścisłe, a przy planowej gospodarce rolnej sytuacja żywnościowa Niemiec nie będzie gorsza, niż sytuacja wielu innych krajów, które nie są samowystarczalne, jak np. Wielka Brytania.

Na pytanie jaka — zdaniem ministra — będzie reakcja w Niemczech na wystąpienie min. Marshalla, min. Modzelewski odpowiada, iż przewiduje podobną reakcję, jaka miała miejsce po mowie Byrnesa w Stuttgarcie. **Jedynym wynikiem przemówienia Marshalla będzie podniesienie głowy przez reakcję niemiecką.**

Dyplomatyczna gra

Jeden z dziennikarzy pyta, jak należy rozumieć wystąpienie Marshalla, jeśli wiadomo, że nie ma siły, któraby mogła spowodować usunięcie z Ziem Odzyskanych 5 milionów osiedlonych tam Polaków. W odpowiedzi **minister Modzelewski określa przemówienie Marshalla jako grę dyplomatyczną na wielką skalę, w której sprawy Polski są jedynie przykrywką.**

Jeden z korespondentów pyta, czy przemówienie Marshalla jest zgodne ze stanowiskiem ś.p. prez. Roosevelta w sprawie Polski i czy w wyniku tego wystąpienia wstrzymane zostanie wysiedlanie Niemców. Minister odpowiada, że **wystąpienie Marshalla jest całkowitym zaprzeczeniem i przeciwstawieniem się stanowisku Roosevelta w sprawie Polski, akcja przesiedleńcza Niemców trwa w dalszym ciągu. Akcja ta przeprowadzana jest konsekwentnie i przeprowadzane będzie do końca.**

Dziennikarze pytają, jakie zdaniem ministra, byłyby **rezultaty realizacji dążeń Marshalla.** Odpowiedź brzmi: **Podważenie niepodległości Polski, zaostrzenie apetytów niemieckich — a co za tym idzie — niepokój w Europie.**

Udzielając wyjaśnień na temat obecnego wkładu ziem zachodnich w gospodarkę europejską, min. Modzelewski mówi o eksporcie węgla, cynku, chemikalii i t.p., podkreślając, że w miarę wzrostu produkcji będzie również wzrastał potencjał wkładu gospodarczego Ziem Odzyskanych w gospodarkę światową.

Nie należy zapominać, kończy minister Modzelewski, — że Ziemie Zachodnie stanowią jedną całość z resztą Polski i nie może być mowy o odbudowie i rozwoju gospodarczym ziem zachodnich bez odbudowy i *rozwoju* całej Polski.

Międzynarodowa Konferencja Handlowa
Przedstawiciele 18-tu państw obradują

BERN (PAP.). — W Genewie rozpoczęła swe obrady międzynarodowa konferencja handlowa z udziałem przedstawicieli 18 państw, w celu omówienia przyszłych zagadnień gospodarczych świata w atmosferze którą można określić jako „rokującą jak najlepsze nadzieje, lecz obawiającą się najgorszego".

Konferencja ma znaczenie historyczne, ponieważ po raz pierwszy wielostronne rokowania w tej skali zostały wzięte pod uwagę. Każde państwo, biorące udział w konferencji, przedstawi listę towarów, które chciałoby eksportować i na które chciałoby uzyskać obniżkę cen od innych krajów.

Huragan w St. Zjednoczonych
512 zabitych 1000 rannych

NOWY JORK (PAP.). — Straszliwy huragan, który szalał w Stanach Oklahome i Teksasie, pociągnął za sobą wielomilionowe straty oraz śmierć 512 osób.

Około 1000 osób odniosło rany. W mieście Huggins w Teksasie pozostały tylko 3 budynki murowane, wszystkie budynki drewniane zostały zniesione przez huragan.

Nikt tego nie bierze na serio!

LONDYN (PAP.) — „Daily Worker", omawiając przebieg dyskusji w sprawie granic niemieckich na Konferncji Moskiewskiej, pisze: „Nikt w końcu nie myśli na serio, ażeby Polska oddała cokolwiek z jej odłach Konferencji Moskiewskiej zyskanych terytoriów,

Przeważa pogląd, że problem granicy polsko-niemieckiej został podniesiony w ten sposób, jak to uczyniono, jedynie po to, ażeby odsprzedać go po tańszej cenie w późniejszych targach nad przyszłością Niemiec i być może użyć go jako argumentu przeciwko umiędzynarodowieniu Zagłębia Ruhry, proponowanemu przez Związek Radziecki i Francję.

Rząd polski jest gotów zwiększyć i rozwinąć eksport węgla tak i jak i innych wytworów przemysłu kluczowego i produktów rolnych. Rozwinięcie polskiego handlu międzynarodowego ma olbrzymie znaczenie nie tylko dla Polski, ale i dla odbudowy całej Europy.

Letni czas
od 4-go maja

WARSZAWA (PAP.). — Na podstawie uchwały rady ministrów z dnią 20 marca 1947 r. minister administracji publicznej zarządził wprowadzenią czasu letniego o godz. drugiej w nocy w dniu 4 maja 1947 r.

O godz. drugiej w nocy tego dnia należy przesunąć wskazówki zegara o jedną godzinę naprzód.

Most pontonowy
na Wiśle
wykończony

WARSZAWA (PAP.). — Dnia 10 bm. został wykończony most pontonowy na Wiśle w Warszawie.

Dnia 11 bm. o godz. 15-ej odbędzie się uroczyste otwarcie mostu.

Francuski publicysta
u tow. Premiera

WARSZAWA (PAP.). — Dnia 10 bm. premier tow. Józef Cyrankiewicz przyjął na dłuższej rozmowie w Prezydium Rady Ministrów sprawozdawcę francuskiego na Konferencję Moskiewską znanego publicystę p. Andre Pertinax.

Ambasador ZSRR
opuścił Ateny

PARYŻ (PAP.). — Agencja France Presse donosi z Aten, że ambasador radziecki Radionow w towarzystwie . czterech urzędników udał się w czwartek rano samolotem do Moskwy.

Pozostały personel ambasady opuści Grecję drogą morską.

Harold Stassen
u Stalina

MOSKWA (PAP.). — Dnia 9 kwietnia premier Stalin przyjął na Kremlu jednego z przywódców amerykańskiej partii republikańskiej Harolda Stassena w obecności ministra spraw zagranicznych ZSRR Mołotowa.

„Szewc chodzi bez butów"

BEZPOWROTNE CZASY

okresu krzywdy ludzi pracy

Cechą charakterystyczną ustroju kapitalistycznego jest, że „twórcy" dóbr doczesnych nie mogą w dostatecznej mierze zaspokajać swoich potrzeb materialnych, nie mówiąc już o potrzebach kulturalnych.

Typowym określeniem tej smutnej rzeczywistości było „powiedzonko" „szewc chodzi bez butów". Nie tylko szewc, ale wszyscy robotnicy w przemyśle, czy na roli, właściwie „chodzili bez butów", a w najkorzystniejszych warunkach zarobkowych nie można było o nich powiedzieć — „poznać pana po cholewach", bo cholewki ich butów były z lichego materiału i co ciekawe, przeważnie tandetnie wykonane. Po prostu nie starczyło czasu na zrobienie porządnego obuwia, czy ubrania dla własnej potrzeby.

Inteligencja pracująca, z nauczycielami na pierwszym planie, należała zawsze do ofiarników, bo wynagrodzenie jej nie wystarczało na zaspokojenie skromnych nawet potrzeb dnia codziennego.

O życie kulturalne szerokich mas ludu roboczego niewiele dbano. Na święta i niedziele przed południem były kościoły, a reszta przeważnie schodziła na „wypitce i bitce".

Tak było, taki był porządek społeczny, kiedy chłopi robotnicy nie mieli możności decydowania o gospodarce w państwie, nie byli gospodarzami.

MIERNIK POPRAWY

Okres powojenny jest okresem przebudowy ustroju gospodarczego Polski po zniszczeniach wojennych i potwornej okupacji.

Na przestrzeni dwóch lat dokonano bardzo wiele we wszystkich dziedzinach, aktywność narodu polskiego budzi podziw i wzbudza zaufanie. Są to jednak początki, jaskółki zwiastujące odrodzenie ze zniszczeń. Świat pracy jeszcze musi świadczyć na rzecz państwa bardzo wydatnie, nie przyszedł jeszcze czas na odcinanie kuponów od włożonego kapitału pracy i zapału.

Miernikiem poprawy, po przeprowadzeniu planu trzyletniego będzie właśnie *„szewc w dobrych butach"*, i wszyscy ludzie pracy dobrze i przystojnie odziani, odżywieni i co najważniejsze — w zdrowych, jasnych mieszkaniach, na wzór W.S.M.

CEL PRZEBUDOWY

Najistotniejszym celem całej przebudowy ustroju *jest dobro i szczęście człowieka,* twórcy wszystkich dóbr materialnych i kulturalnych. Przekleństwo biblijne o „pracy w pocie czoła" musi być wykreślone. Praca jest wprawdzie elementem podstawowym w życiu każdej zbiorowości, jak i jednostki, ale nie musi być przekleństwem, a może być błogosławieństwem, źródłem radości i zadowolenia.

Skoro świat cały przeżywa okres przebudowy, okres rewolucyjny, sięgający do podstaw, główny jego aktor i czynnik, Człowiek, musi odnieść największe korzyści przez udział we wszystkich zdobyczach i dochodach majątku społecznego.

Okres krzywdy ludzkiej nie może obciążać hipoteki nowego porządku społecznego. O tym muszą pamiętać główni budowniczy, kiedy mozolą się nad planami trzy, czy pięcioletnimi.

NOWI GOSPODARZE W INNYCH CZASACH

Ze swojej strony świat pracy musi dać wkład największy, żeby okres przebudowy mógł być wykonany bez opóźnienia i produkcja we wszystkich gałęziach musi stać na najwyższym poziomie.

Zysków nie zgarniają kapitaliści, nie ma trustów, koncernów, nie może być mowy o zmowie fabrykantów, żeby zamykać fabryki, względnie ograniczyć produkcję, skoro się nie kalkulowały dochody.

Prywatna inicjatywa nie może „hulać", bo podlega kontroli społecznej. Inne więc są czasy i inni muszą być wykonawcy.

Nowi gospodarze, lud pracujący ponosi odpowiedzialność za teraźniejszość i przyszłość narodu i państwa. Od nas w dużej mierze zależy, żeby „szewcy bez butów" należeli do bezpowrotnej przeszłości.

Dorota Kłuszyńska

Czy możemy liczyć na

pomoc USA dla Polski

Wyjazd przedstawiciela Ministerstwa Aprowizacji

Pod koniec bieżącego tygodnia wyjeżdża ponownie do Stanów Zjednoczonych dyrektor departamentu ekonomicznego Ministerstwa Aprowizacji, ob. E. Iwaszkiewicz *w sprawie pomocy żywnościowej dla Polski.*

Prasa amerykańska naogół dość obiektywnie informuje społeczeństwo Stanów Zjednoczonych o powojennych trudnościach w Polsce. Poza tym w Ameryce nikt nie zaprzecza, iż w stosunku do naszych trudności *mamy duże, pozytywne osiągnięcia gospodarcze.* W USA zdają sobie sprawę, że odmówienie nam dalszej pomocy odbije się na tempie naszej odbudowy.

Amerykańscy mężowie stanu z całą życzliwością rozpatrują potrzeby Polski. Przedstawiciele Stanów Zjednoczonych w UNO oświadczyli również, że przy udzielaniu pomocy żywnościowej USA nie będą robiły żadnych dyskryminacji politycznych.

Na podstawie uchwał Kongresu i Senatu Stanów Zjednoczonych Polska, jak wiadomo, wpisana została na listę krajów, potrzebujących pomocy.

Dyr. Iwaszkiewicz udaje się do Stanów Zjednoczonych w celu zakończenia wszystkich spraw pomocy „Reliefowej" na rok bieżący dla Polski. Niebawem też będą wiadome w tej sprawie ostateczne decyzje. Sądzić należy, iż Stany Zjednoczone, rozumiejąc potrzeby najbardziej zniszczonego kraju, jakim jest Polska i pamiętne swych pięknych tradycji pomocy po pierwszej wojnie światowej, pośpieszą nam z najbardziej wydatną pomocą.

Spółdzielnie Rolne

dla autochtonów na ziemiach odzyskanych

W najbliższym czasie polskie władze rozpoczną przejmowanie od władz wojskowych radzieckich większej ilości gospodarstw i majątków rolnych. Majątki zostaną po większej części rozparcelowane, a gospodarstwa rozdane pomiędzy osadników.

By poprawić byt ludności autochtonicznej, której położenie jest szczególnie ciężkie, postanowiono niektóre obiekty rolne oddać do dyspozycji różnych grup tej ludności. Chodziło by, aby stworzyć rolnicze spółdzielnie pracy np. ogrodnictwa itp., w których ludność ta mogłaby spokojnie pracować na roli. Opracowuje się więc szczegółowe plany pracy takiej placówki.

Zwłoki Jana Wunera odnalezione

Ujawnieni członkowie podziemia wskazali grób

W Piotrkowie członkowie jednej z ujawnionych band przyznali się w Komisji Amnestyjnej do zabójstwa znanego na terenie woj. łódzkiego działacza Stronnictwa Ludowego — Jana Józefa Wunera — sekretarza Zarządu Wojewódzkiego S. L. członka prezydium WRN.

Jan Wuner w dn. 15 września 1946 r. wyjechał z domu do miejscowości Bełchatów w pow. piotrkowskim. W czasie podróży napadnięty został przez bandytów, którzy uprowadzili go do lasu na terenie pow. radomszczańskiego, gdzie został zamordowany.

Jan Wuner od 25 roku życia był czynnym działaczem ludowym. Przed wojną zorganizował on na terenie woj. łódzkiego „Wici". W czasie okupacji biorąc czynny udział w ruchu podziemnym, został aresztowany i wywieziony przez Niemców do Oświęcimia, skąd przewieziono go do Hannoweru i wreszcie do Belsen. Po wyzwoleniu powrócił do kraju ciężko chory. Mimo złego stanu zdrowia Jan Wuner nie zaprzestał działalności w szeregach Stronnictwa Ludowego. Zamordowany został w 40 roku życia.

Ekshumacja zamordowanego nastąpi w sobotę, poczym zwłoki przewiezione zostaną do wsi Grochowice w pow. piotrkowskim, gdzie w niedzielę dn. 13 bm. odbędzie się uroczysty pogrzeb, w którym wezmą udział organizacje polityczne i młodzieżowe.

Wybitny udział Polski

w obradach Międzynarodowej Federacji b. Więźniów

Wczoraj objął urzędowanie po powrocie z Paryża z Międzynarodowego Kongresu b. Więźniów Politycznych, minister Sprawiedliwości, tow. Henryk Świątkowski, który poinformował przedstawiciela SAP o wynikach Kongresu Paryskiego.

Kongres ustanowił Warszawę siedzibą **Międzynarodowej Federacji b. Więźniów Politycznych hitlerowskich obozów i więzień.** Jednocześnie uchwalono zorganizowanie w Oświęcimiu Międzynarodowego Muzeum FIAPP.

W Kongresie brały udział delegacje 18 narodów europejskich, wśród nich również delegacje emigracji hiszpańskiej i greckiej.

Międzynarodowy Kongres b. Więźniów Politycznych powziął szereg zdecydowanie antyfaszystowskich uchwał oraz rezolucji politycznych. Między innymi uchwalono postulat jak najpełniejszej **realizacji postanowień poczdamskich.**

Delegacja polska brała **wybitny udział w pracach Kongresu.** Przedstawiciel Polski, zgodnie z uchwałą Kongresu, obsadzi stanowisko sekretarza generalnego Federacji. W Kongresie brał udział ze strony Francji wybitny działacz SFIO, który bawił w Warszawie jako obserwator francuski na procesie Hoessa, Pierre Stibbe. Zdał on Kongresowi sprawozdanie ze swego pobytu w Polsce. Podkreślił wysoki poziom rozprawy przeciwko Hoessowi oraz zapał i energię, z jaką naród polski odbudowuje zniszczony kraj. Stibbe wygłosił również w Paryżu odczyt na temat Polski, który także znalazł żywy oddźwięk w prasie francuskiej.

W sobotę o 3-ej po południu w sali posiedzeń Miejskiej Rady Narodowej, ulica Nowotki 16 odbędzie się posiedzenie Komitetu Obchodu Święta 1-majowego. Organizacje polityczne, zawodowe, społeczne, oświatowe, młodzieżowe, rady zakładowe większych ośrodków przemysłowych oraz instytucji wydelegują upełnomocnionych przedstawicieli na powyższe posiedzenie.

NASZ felieton

Rachunek bez gospodarza

Opinia publiczna Francji w ostatnim czasie omawia żywo wystąpienie de Gaulle, który nagle po czasowym wycofaniu się w zacisze, znowu odczuł w sobie powołanie do zbawiania swojego kraju, wedle recepty, której właściwie nikt nie zna. Zdaje się, że nawet sam ochotniczy zbawca nie ma skrystalizowanego programu. Uważa, że jego postać wystarcza za wszystko. Że właśnie dokoła niej skupić się powinni Francuzi. Ale już przedtem i Francja i inne kraje europejskie porobiły kiepskie doświadczenia z ludźmi i nazwiskami, które miały służyć za program i zasady.

Powracający, względnie pragnący powrócić do czynnego życia politycznego, generał poświęca obecnie czas studiom nad historią, ekonomią i zagadnieniami politycznymi żywo interesując się badaniami nad energią atomową. Prace te mają na celu lepsze przygotowanie go do wzięcia na swe barki odpowiedzialności, jako męża stanu. Coprawda, na razie jeszcze nie widać tych, którzy pragnęliby mu oddać w ręce losy republiki. Przebywa on cały czas na prowincji i przy pomocy dwóch specjalnych łączników utrzymuje stały kontakt z główną kwaterą, mieszczącą się w Paryżu. Wyczuwa się, że nie zamierza on uczynić niczego, co miałoby wyprzedzić rozwijające się wypadki. Zdaniem dziennikarzy francuskich, sytuacja ekonomiczna Francji może być jedyną sprawą, która skutecznie pracuje na korzyść ambitnego generała.

Przy każdej sposobności i w każdm swoim dotychczasowym wystąpieniu, daje de Gaulle wyraz swemu negatywnemu ustosunkowaniu się do rządów stronictw politycznych. W jego planach, które odsłania skąpo i z wielką ostrożnością, leży utworzenie gabinetu techników, który po tym rad by przemienić w rząd złożony tylko z takich partii, które jemu osobiście by odpowiadały. Jeżeli chodzi o socjalistów i radykałów, przejawiają oni żywą opozycję do planów i zamierzeń de Gaulle, który w pierwszym rzędzie pragnąłby wykluczyć od władzy komunistów francuskich.

Głównie rachuby generała opierają się na oczekiwaniach na decydujący kryzys, podczas którego Francja będzie musiała skorzystać z jego oferty. Przyjaciele jego oświadczają stanowczo, że nie zamierza on założyć żadnej nowej partii politycznej. Chce tylko skupić Francuzów wokół pewnych podstawowych koncepcji politycznych, które uważa za zasadnicze dla ocalenia kraju. Jakie natomiast mają być te koncepcje, nie jest nikomu wiadome. Wyraża on przekonanie, że Francja stoi u progu dwóch wielkich kryzysów, a to w sprawach finansowych i imperialnych. Przy tym zaznacza, że tak długo nie będzie stabilizacji politycznej, jak długo JEDNA WIELKA PARTIA nie przyjmie odpowiedzialności za rządy. Czy trudno się domyśleć, że ambitny generał propaguje system monopartyjny, i że tą partią powinno być jego własne ugrupowanie polityczne?

Pomimo zaprzeczeń, de Gaulle zapoczątkował już ruch polityczny. To jest jasne. I dlatego partie lewicowe oskarżają go słusznie o REBELIANCTWO. Tego rodzaju teorie, przemówienia i praktyki są znane nie od dzisiaj i nie tylko Francuzom. Wiemy, że chęć władzy doprowadza czasem ludzi do kroków nieobliczalnych. Zdaje się, że de Gaulle obliczył wszystko. Za wyjątkiem jednej rzeczy. Zapomniał mianowicie, że społeczeństwo francuskie jest zorganizowane i że istnieje poważna siła, jaką stanowi proletariat francuski, który nie da się wziąć na piękne słówka. Przeciwko takiej sile nie da się rządzić...

WIK.

60 proc. domów łódzkich niszczeje

Położyć kres dewastacji

Muszą się znaleźć środki dla ożywienia ruchu budowlanego

Huragan wojenny, jaki przeszedł poprzez nasz kraj, burząc miasta i osiedla ludzkie, okazał się dla naszego miasta łaskawszy, oszczędzając mu ruin i zgliszcz. Cóż zatem jest powodem, że cierpimy dotkliwy głód mieszkaniowy?

Łódź, licząca przed wojną około 700 tysięcy mieszkańców i zamknięta w daleko szczuplejszych granicach terytorialnych, niż obecne — nie powinna tego zjawiska odczuwać, tym bardziej, że ludność jej wraz z nowoprzyłączonymi terenami, liczy obecnie zaledwie ponad pół miliona mieszkańców. Jednakże szkody materialne, aczkolwiek nie dają się porównać ze stratami spowodowanymi przez działania wojenne w innych ośrodkach kraju i są raczej małe, zaważyły na naszym stanie posiadania i zmniejszyły liczbę budynków mieszkalnych o około 3.000. Są to zniszczone przez okupanta i elementy aspołeczne domy w b. ghetcie. W domach tych mogłoby znaleźć pomieszczenie około 80 tysięcy osób.

DOMY — KALEKI

Tragiczną sytuację na odcinku mieszkaniowym pogłębia fakt niedokonywania żadnych inwestycyj w domach przez okres okupacji. Rezultatem jest opłakany stan prawie wszystkich nieruchomości w naszym mieście. — Dziurawe dachy, przez które woda leje się do mieszkań, nadwyrężone klatki schodowe, pozbawione oszklenia korytarze i strychy, przeżarte rdzą rury wodociągowe, zepsute rynny, spaczone ramy okienne i wiele jeszcze wad i usterek, zatruwające życie mieszkańcom. Takich domów na terenie miasta jest 60 proc.

BRAK MILIARDA ZŁOTYCH

Według prowizorycznych obliczeń, ażeby dokonać koniecznych remontów, należało by na ten cel uzyskać kwotę 1 miliarda złotych.

Jeżeli chodzi o kredyty, sytuacja dotychczas przedstawia się beznadziejnie. Ministerstwo Odbudowy na rok 1946 na cele budownictwa mieszkaniowego w całym województwie łódzkim przyznało kredyt w wysokości 2 milionów złotych, podczas gdy przeciętny koszt wyremontowania jednej izby sięga 80 tysięcy złotych.

W tych warunkach — rzecz prosta — żaden samorząd w województwie łódzkim nie skorzystał z takiego kredytu. W roku bieżącym sytuacja nie przedstawia się lepiej. Łódź kredytów państwowych na budownictwo mieszkaniowe nie otrzyma.

NIEWSPÓŁMIERNIE NISKIE KOMORNE

Nie sposób również nie poruszyć zagadnienia nadzwyczaj ważnego z punktu widzenia gospodarczego, a mianowicie dotychczas obowiązującego czynszu komornianego. Deficyt, wynikający z gospodarki domami i jego powody, są dla każdego oczywiste, jeżeli się uprzytomni, że koszty utrzymania domów, pokrywane po cenie rynkowej, ukształtowały się obecnie skromnie licząc jak 1 do 100 w stosunku do cen 1939 roku, podczas kiedy czynsz komorniany za lokale meiszkalne pozostał niezmieniony, zaś wpływy za lokale handlowe i przemysłowe są średnio biorąc 12-krotnie wyższe, niż przed wojną.

PIĘĆ KONIECZNYCH KROKÓW

Biorąc pod uwagę, że budownictwo jest istotnym elementem, pobudzającym życie gospodarcze kraju i daje zatrudnienie tysiącom robotników w różnych gałęziach, wydaje się koniecznym:

1. Uruchomienie jak największych kredytów na budownictwo mieszkalne;

2. Unormowanie czynszu komornianego do takiej wysokości, ażeby domy mieszkalne stały się przynajmniej samowystarczalne;

3. Ustalenie normy prawnej odnośnie zbytu małych budynków poniemieckich, ażeby w ten sposób uzyskane sumy przerzucić na inwestycje i nowe budownictwo;

4. Pobudzenie do życia wszystkich czynników, związanych z budownictwem, stworzenie zasad oszczędnościowych i skierowanie drobnych ciułaczy na drogę budowy domków dla własnego użytku;

5. Skłonić wszystkie instytucje przemysłowe i handlowe o miliardowych obrotach i pracujące z zyskiem — do budowy własnych gmachów i oddania dotąd zajmowanych lokali mieszkalnych do właściwego użytku.

Zygmunt Siwecki

Świece dymne i gaz

Przygotowania do masowego zwalczania myszy

Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych przystępuje w najbliższych dniach, za pośrednictwem powołanych przez siebie komisarzy, *do masowej walki z plagą myszy i stonką ziemniaczaną.*

W tym celu na terenie całego kraju zostanie zużyte *50 tysięcy litrów kultur tyfusu mysiego, około 11 ton fosforku cynku, około 24 ton arsenium jodu, 25.000 świec dymnych i 950 aparatów do gazowania mysz.*

Województwa najbardziej zagrożone plagą myszy otrzymały wielkie ilości kultur tyfusu mysiego — Poznańskie 11.000 litrów, Wrocławskie 10.000 litrów, Śląsko - Dąbrowskie i Szczecińskie po 8.000 litrów. Gdańskie 7.000 i Olsztyńskie 6.000 litrów.

Bezprzykładna afera burmistrza

Opiekował się bogatym Niemcem

W Szklarskiej Porębie w luksusowej willi o 12 pokojach mieszkał zamożny Niemiec, Olltzmantz. Zwracało powszechną uwagę, że na bramie, wiodącej do uroczego zakątka, widniał napis, stwierdzający, że willa ta pozostaje pod specjalną opieką Ministra Kultury i Sztuki. Urzędowe zaświadczenie było opatrzone podpisem b. bumistrza Szklarskiej Poręby, Kani.

Wreszcie zainteresowały się tą sprawą władze bezpieczeństwa. W willi została przeprowadzona rewizja. Mieściły się w niej niesłychanie bogate zbiory dzieł sztuki, piękne okazy porcelany, kryształów, dywanów, makat i t. p.

Co jednak najdziwniejsze i co musi być przedmiotem dochodzeń, to znalezione w biurku właściciela Niemca, wystawione „in blanco" i opatrzone pieczęcią i podpisem Kani zaświadczenie, upoważniające do przebywania na terenie Szklanej Poręby. Wystarczyło tylko wpisać do blankietu nazwisko.

Willa została opieczętowana, a jej właściciel osadzony w areszcie. Skarby, znajdujące się w „muzeum" przejdą na własność państwa. (w)

Korzystne umowy handlowe

zawarła Polska ze Szwecją i Finlandią

W lipcu 1945 r. nawiązane zostały rozmowy handlowe między Polską a Szwecją. Ostatnio zawarta umowa handlowa jest równie korzystna dla obu zaprzyjaźnionych krajów.

Polska eksportować będzie do Szwecji artykułów na sumę 210 milionów rocznie. Będzie to przede wszystkim węgiel, mamy go dostarczyć znaczną ilość, bo 3 miliony ton. Szwecja dostarczać nam będzie maszyny i bardzo dla nas cenną rudę.

W ramach umowy inwestycyjno - kredytowej możemy w przeciągu najbliższych 4 lat otrzymać ze Szwecji towarów *na sumę 400 milionów koron szwedzkich.* Będą to urządzenia elektryfikacyjne, telekomunikacyjne i maszyny różnego rodzaju.

Poza tym otrzymamy 3 tysiące domków składanych, oraz tak bardzo nam potrzebne konie i bydło rogate.

Szwecja przyznała nam również kredyt gotówkowy na sumę 150 mil. koron.

UMOWA POLSKO - FIŃSKA

Na podstawie zawartej umowy handlowej polsko - fińskiej, otrzymamy z Finlandii 4 tysiące domków fińskich, celulozę i miedź. Wzamian dostarczymy Finlandii 1 milion ton węgla do końca czerwca 1950 roku.

Potyczka baligrodzka

w polskiej kronice filmowej

Potyczka pod Baligrodem, w której zginął gen Świerczewski została sfilmowana przez operatora Filmu Polskiego — Wawrzyniaka.

Fragmenty tej potyczki zostaną wyświetlone w ramach kroniki filmowej. Operator w czasie nakręcania został lekko ranny.

SPRZEDAŻ ULGOWYCH I ABONAMENTOWYCH BILETÓW TRAMWAJOWYCH

Począwszy od dnia 14 kwietnia rb. sprzedaż i stemplowanie legitymacyj pracowniczych, uprawniających do korzystania z ulgowej taryfy tramwajowych biletów abonamentowych przesiadkowych, rodzinnych i miesięcznych odbywać się będzie w nowym lokalu przy ul. Piotrkowskiej 77, prawa oficyna, parter.

Równocześnie komunikuje się, iż ze względu na przeprowadzkę wstrzymuję się załatwianie wymienionych wyżej spraw w czasie od 10 do 12 kwietnia rb.

WYDAWANIE KART ŻYWNOŚCIOWYCH

W związku z trudnościami technicznymi które wyniknęły przy drukowaniu kart żywnościowych, Wydział Aprowizacji i Handlu Zarządu Miejskiego w Łodzi podaje do wiadomości, iż zamiana kart wymiennych na karty zaopatrzenia na m-c maj rb. odbywać się będzie od dnia 14 do 24 bm.

Dopłaty do biletów

celem zwiększenia Funduszu Teatralnego

W celu uzyskania dodatkowych środków finansowych na rozpowszechnianie kultury teatralnej, popieranie twórczej działalności scen i odbudowę zniszczonych teatrów — Ministerstwo Kultury i Sztuki ustanawia z dniem 1 maja dopłaty na „Fundusz Teatralny" do biletów wstępu na przedstawienia widowiskowe (teatry, rewie, imprezy choreograficzne, cyrkowe, lunaparkowe itp.).

Dopłaty na Fundusz Teatralny wynoszą: na przedstawienia dramatyczne od biletów w cenie od 30 do 150 zł. — 5 zł., od biletów w cenie powyżej 150 zł. — 10 zł. Na widowiska rozrywkowe, rewiowe, na operetkę, komedię muzyczne — dopłata 10 zł. od każdego biletu w cenie powyżej 30 zł. W cyrkach i lunaparkach od biletów ponad 30 zł. do 150 zł. — dopłata 10 zł., od biletów powyżej 150 zł. — 15 złotych.

Ku czci Janusza Korczaka

Z inicjatywy Komitetu Korczakowskiego oraz Ligi do Walki z Rasizmem — odbędzie się dnia 13 bm. 1947 r. o godz. 11-ej w Państwowym Teatrze Polskim w Warszawie Akademia ku czci Janusza Korczaka.

Należy się spodziewać, że w Łodzi powstanie również Komitet Korczakowski, celem uczczenia zasług wielkiej miary obywatela i opiekuna dzieci, jakim był „Stary Doktór", niezapomniany Janusz Korczak.

Pobór do wojska

Opieka nad nowymi żołnierzami

(a) Od dwóch dni trwa pobór rocznika 1926 do wojska. Komisje poborowych cieszą się wielką frekwencją, a w pociągach zarezerwowane są specjalne wagony dla poborowych, wyjeżdżających do przeznaczonych im jednostek wojskowych.

Towarzystwo Przyjaciół Żołnierza zorganizowało w lokalach komisji poborowych bufety, w których wydaje się bezpłatnie posiłki dla poborowych. Poborowi przybywający z prowincji korzystają z hoteli TZP, oraz całkowitej opieki.

Czytelnicy piszą

Pod adresem Polskiego Radia

TOW. OLEJNIK STEFAN Z ŁODZI porusza w swym liście niedokładności, które często mają miejsce przy pobieraniu abonamentów radiowych:

Niedawno otrzymałem nie bez zdziwienia wezwanie Łódzkiego Radia do stawienia się celem zapłacenia rzekomo zaległego abonomentu za miesiec czerwiec ub. r. Udałem się do Polskiego Radia, aby sprawę wyjaśnić. Po okazaniu kwitu urzędniczka odnotowuje w kartotece, przepraszając mnie za omyłkę. Zdawałoby się, że wszystko jest w porządku. Tymczasem po kilku dniach orzymuję drugi monit, tym razem grożący mi sankcjami, jeżeli natychmiast nie zapłacę abonamentu za czerwiec i wrzesień. Oczywiście oba kwity są w moim posiadaniu.

Trzeba znów zwalniać się z pracy, tracić czas aby stwierdzić, że monit był niesłuszny. Jak się okazuje i inni radioabonenci orzymują analogiczne bezsensowne upomnienia.

Skargi kolejarzy z Tomaszowa Mazow.

ZWIĄZEK ZAWODOWY PRACOWNIKÓW KOLEJOWYCH Z TOMASZOWA - MAZOWIECKIEGO w przysłanym do redakcji liście skarży się na niewłaściwy sposób ściagania należności za mienie poniemieckie:

„Obwodowy Urząd Likwidacyjny w Tomaszowie-Maz. żąda od kolejarzy emerytów, żeby płacili za meble poniemieckie w trzech ratach. Podczas otwierania mieszkań Urząd Skarbawy zabrał lepsze meble, pozostawiając lokatorom graty, które szacował według własnego uznania. Dziś po przeszacowaniu ich przez Urząd Likwidacyjny z zastosowaniem dziesięciokrotnej relacji cen z 1939 roku wartość ich sięga tysiecy złotych. Kolejarze emeryci, którzy rekrutują się przeważnie z repatriantów i wysiedlonych, nie są w stanie ze swych szczupłych poborów opłacać tak wygórowanych cen i muszą się przez to pozbyć najniezbędniejszych rzeczy.

Zwracamy się do Okręgowego Urzędu Likwidacyjnego o spowodowanie, aby należność za meble poniemieckie była rozłożona pracownikom P.K.P. i emerytom na raty nie przekraczające 500 zł miesięcznie. Obecnie panujący stan bezdusznego biurokratycyzmu w O. U.L. w Tomaszowie wywołuje rozgoryczenie wśród pracowników, którym nie uwzględnia się ich słusznych pretensji, zagwarantowanych w rozporządzeniu Rady Ministrów z dnia 11.7.46 r., w którym przewidziane jest odwołanie od szacunku biegłych i rozłożenie rat do dziesięciu miesięcy".

Opłaty manipulacyjne

przy uiszczaniu ofiar na powodzian

OB. S. H. zwraca w swym liście uwagę na pobieranie opłat manipulacyjnych na poczcie przy uiszczaniu ofiar na powodzian — mimo wyraźnego zarządzenia władz, zwalniającego od tych należności:

„Ostatnio na Poczcie Głównej (ul. Daszyńskiego róg Kilińskiego) wpłacałem na konto P.K.O. ofiary na powodzian. Urzędnik zażądał ode mnie opłaty manipulacyjnej. Pokazałem mu wycinek z „Robotnika": wezwanie Nadzwyczajnej Komisji Rządowej, którego ostatnie zdanie mówi o tym, że opłaty manipulacyjne pobierane nie będą. Po naradzie z kolegą czy przełożonym urzędnik powiedział mi, że wezwanie to nie jest dla niego miarodajne, ponieważ nie otrzymał żadnych dyrektyw, a więc musiałby zapłacić z własnej kieszeni wspomnianą kwotę. W rezultacie zapłaciłem żądaną, drobną zresztą — sumę. Pytam czy bierność urzędów pocztowych w tej sprawie jest właściwa?

POWSZECHNE WYKŁADY UNIWERSYTECKIE

Po przerwie świątecznej zostaje wznowiony cykl odczytów poświęconych charakterystyce zawodów i specjalności naukowych, do których można zdobyć przygotowanie w ramach studiów uniwersyteckich.

Pierwszy wykład pt. Językoznawca wygłosi prof. dr Zdzisław Stieber w niedzielę, dnia 13 kwietnia o godz. 12-tej w auli Uniwersytetu przy ul. Narutowicza 66.

Wstęp wolny.

Dr. Bolesław Drobner

Nie taki socjalista straszny...

(z teki moich wspomnień)

Przed 25 laty krótko po świętach wielkanocnych stanąłem przed Sądem Przysięgłych w Krakowie, oskarżony między innymi o szerzenie hasła dyktatury proletariatu. Cała prasa burżuazyjna, ambony, katedry uniwersyteckie — wszystko to grzmiało przeciw dyktaturze proletariatu, którą znali ludzie tylko z okresu „wojującego komunizmu" w Związku Radzieckim. Prokurator — rzecz prosta — odsądził mnie od czci i wiary. Przed przysięgłymi leżały artykuły, zabrane z drukarni przed wydrukowaniem, leżały odezwy jako „corpus delicti". Groziło mi od 10 do 20 lat więzienia. Trybunał mógł mi wiele darować, ale dyktatury proletariatu nie podarowałby mi.

Trzeba było więc zagrać z sędziami przysięgłymi „va banque". Postanowiłem więc w bardzo prosty sposób tak zademonstrować tę osławioną dyktaturę proletariatu, której zastosowanie jako środka (a nie jako celu) w wyjątkowych okresach uważałem za słuszne, aby jeszcze wyjść na wolność.

DWA PRZEDŚWIĄTECZNE OBRAZKI

Powiedziałem wówczas, że zawsze przed świętami wielkanocnymi robi się w mieszkaniach ekstra - porządki. Takie porządki powinno się robić nie tylko przed świętami, ale ostatecznie lepsze przed świętami, niżby w ogóle nie było. Mam przed oczyma — mówiłem — dwie izby robotnicze. W jednej baba - jaga, kłótliwa, plotkara, wszędowścibska, brudna. Mąż pijanica przynosi do domu po wypłacie połowę tylko, drugą z punktu przepił w szynku. Dzieciska cały dzień na podwórcu, zamorusane, krzykliwe, brudne. Z sąsiadkami spór nie na żarty, wymyślania. Nadchodzą święta. To nie będą święta, to będzie piekło, wstyd.

A obok takaż sama rodzina robotnicza, ale kobiecina schludna, mąż pamięta o domu, dzieci wychowane dobrze. Zbliżają się święta i oto kobiecina wysyła dzieci na podwórko, żeby jej się nie plątały pod nogami, męża, który przyniósł zarobek do domu wysyła na kufelek do szynku, zamyka drzwi na siedem zamków, aby żadna sąsiadka jej nie przeszkadzała i bierze się do roboty. Pali się jej pod rękami. Myje podłogę, nastawiła na obiad, przygotowuje żelazko do prasowania. Potem wyciąga pocerowany ale czysty „obrus", bieliznę męża; swoją i dzieci, prasuje, ustawia talerze na stole — słowem idzie jej wszystko jak z płatka. Dobijają się sąsiadeczki, chciałyby podpatrzeć, co się to dzieje za zamkniętymi drzwiami, a nasza kobiecina nie puszcza do izby. Zazdrość pali sąsiadeczki, a tymczasem w pokoju robi się coraz milej.

Po dłuższym czasie wpuszcza kobiecina męża, ten myje się, pomaga żonie, woła dzieci, pomaga im w myciu się tak na 100 proc., choć wołają męża sąsiedzi na pogwarkę, zostaje w izbie. Wkrótce znajduje się na stole „święcone", a gdy wszystko już jest „w porządeczku"; otworzy kobiecina drzwi na oścież. Nikt jej już nie przeszkodzi, nikt jej planu nie zniszczy, nikt jej świąt nie zepsuje. Znajdzie się na stole i kieliszek, ale wszystko to będzie przemyślane, mądre.

WYROK

Zapytacie, panowie sędziowie w jakim celu przedstawiłem wam takie dwa obrazki? Uczyniłem to dlatego, by przedstawić z jednej strony anarchię ustroju kapitalistycznego, bezplanowość, wieczne wojny, z drugiej zaś walkę o nowy ład, o nowy porządek. Trzeba, by proletariat umiał w pewnych momentach zatrzasnąć drzwi za sobą, pracować dla siebie, dla swej przyszłości. Kiedy „nowy ład zaprowadzi i zginie stary podły świat" pozwoli sobie na pełną demokrację. Już mu nikt nie przeszkodzi, nikt nie zniszczy naszych planów, nie będzie siły, która by zepsuła nam święta. Ale to nazywa się — trudno i darmo — dyktaturą proletariatu, tak jak było zachowanie się przemiłej kobieciny, o której mówiłem, dyktaturą w swoim własnym domu.

Jeśli wolicie wieczne spory z sąsiadkami, pijaństwo, wychowywanie dzieci w rynsztoku podwórcowym, to uznajcie mnie winnym.

Na 12 sędziów ośmiu wybrało z dwóch kobiet — nie tą babę - jagę, a tą dyktatorkę i wyszedłem wolny.

W HISTORYCZNEJ CELI

Minęło lat dziesięć, a znów powędrowałem do „sanatorium św. Michała", tym razem za strajk generalny przeciw ustawie „scaleniowej". — Spotkała mnie krzywda, bo wsadzono mnie do celi 66, zamiast do 54-ej w której już przedtem siedziałem, ale przedemną siedział nie byle kto, bo Ludwik Waryński, Ignacy Daszyński, Józef Drobner.

Towarzystwo było „niepolityczne". Jakiś passer, jakiś oszust; wszystko do wyboru i koloru. Sami „Innocenci". Niewinne baranki boże. W tym towarzystwie był jednak jeden naprawdę niewinny człowiek, człowiek szczerze religijny, którego zresztą sąd uniewinnił. Był to właściciel cyrku z Leszna, pan Muszyński. Staruszek poczciwina płakał po nocach, ale nie z obawy przed zasądzającym wyrokiem, a z troski o swoją połowicę, która miała tyleż samo lat, co „pan dyrektor cyrku", to jest kopę z 10-procentowym dodatkiem drożyźnianym. A cóż zrobi na święta moja żonusia?!" Biadał nieborak strasznie. Modlił się żarliwie, szczerze, a paserzy i oszuści, wolnomyślni, a jakże, śmiali się ze staruszka. Musiałem go dopiero... ja bronić.

SMUTNE ŚWIĘTA PANA DYREKTORA

Pan dyrektor bał się świąt wielkanocnych. Jakże-to, czy jest sprawiedliwość na świecie? Przekonywałem go, że niestety nie ma. Nie mógł sobie w żaden sposób poradzić z tą sprawiedliwością. Tłomaczył mi, że prawdziwy katolik nie może być socjalistą.

I przyszedł dzień świąteczny. Po korytarzu chodzili klerycy i śpiewali: „Wesoły nam dziś dzień nastał". W więzieniu huczał śpiew. Więźniowie obżerali się się podwójnymi „wałówkami", jednakże pan Muszyński bił głową o ścianę i ryczał: Jakiż to wesoły dzień! Niech przestaną śpiewać! Ja zwariuję! Gdzie moja Wandzia?!

Pocieszałem go, jak mogłem. Że to nadejdzie jeszcze prawdziwie wesoły dzień, że przyjdzie sprawiedliwość! Pan Dyrektor nie dał się uspokoić i tylko po całym dniu powiedział mi, że gdy wyjdzie wolny, zacznie myśleć inaczej.

NIEOCZEKIWANE SPOTKANIE

W okresie przed referendum przyjechałem do Gdańska. W wielkiej hali fabrycznej na Stoczni referowałem. Mówiłem o tym, że skończyło się w Polsce z obszarnikami, że się skończyło z kartelami, magnatami, Lewiatanem, że zbliża się nowe życie, a tu co chwila przerywają mi oklaski, nieraz nie we właściwem miejscu, dwoje staruszków. Zwróciłem wreszcie uwagę na tych dwoje. Czy mnie wzrok nie myli? Pan Muszyński ze swoją Wandzią. Zgarbieni oboje, przygnieceni ośmioma krzyżykami. Oboje mieli na piersiach czerwone kokardki.

ODGŁOSY ze ŚWIATA

Bezbolesny poród

PRZYSZŁE matki będą wydawać na świat dzieci swe nie odczuwając żadnych bólów, przy pomocy elektryczności! — tego zdania jest znany ginekolog szwedzki, dr. Karlsson, który od szeregu lat pracuje nad wprowadzeniem w praktykę swej tezy, polegającej na zastosowaniu podczas połogu impulsów elektrycznych, które wpływałyby znieczulająco na niektóre mięśnie rodzącej, a jednocześnie przyśpieszały sam proces rodzenia.

Aczkolwiek prace doktora nie zostały jeszcze uwieńczone pełnym sukcesem, muszą widocznie być na najlepszej ku temu drodze, skoro Fundacja Erika Ahlstroma w Sztokholmie przyznała mu nagrodę w kwocie 20,000 koron za dotychczasową działalność i rezultaty, jakie osiągnął w swych doświadczeniach.

Kolorowi anglicy

DZIEWCZĘTA angielskie darzyły chętnie w czasie wojny swymi łaskami żołnierzy korpusów kolonialnych, stacjonujących w ich ojczyźnie. Rezultatem tej „fraternizacji" są kolorowe dzieci, które przeważnie pozostały obecnie bez żadnej opieki, opuszczone przez swe matki.

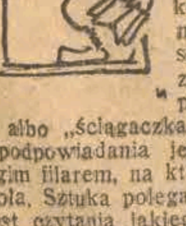
Dziećmi tymi zajął się afrykański pastor Eckart, który z uzyskanych od społeczeństwa składek założył w Liverpoolu przytułek dla tych małych, bronzowych pariasów. W przytułku przebywa 32 dzieci, a opiekę, oprócz samego pastora, stanowią cztery młode kobiety, których kędzierzawe pociechy znajdują się również w tej ochronce. Są to jedyne z pośród matek kolorowych dzieci, które nie porzuciły ich natychmiast po wydaniu na świat.

Wszystkie dzieci w przytułku pastora Eckarta są brązowe i mają kędzierzawe, murzyńskie włosy i grube wargi. Jedna tylko dwuletnia dziewczynka jest śliczną blondyneczką o różowej cerze i błękitnych oczach. Po dziewczynkę tę zgłaszało się wiele rodzin angielskich, pragnących adoptować śliczne dziecko. Ale pastor Eckart nie wydaje swych małych pupilów. Aczkolwiek musi walczyć z poważnymi trudnościami finansowymi i niemałą niechęcią, spowodowaną przesądami rasowymi społeczeństwa, jest pełen nadziei, kocha gorąco swych wychowanków i wierzy głęboko, że ułatwi tym małym pariasom, pozbawionym domowego ogniska i normalnego dzieciństwa — możność zdobycia wykształcenia i stanowiska w świecie.

Miotły - MIOTEŁKI

Ośla serenada

ZNAMY taką popularną piosenkę. Główny jej efekt muzyczny polega na tupocie oślich kopytek, wybijających rytm. Bardzo piękna kompozycja! Ale nie o niej chciałem pisać. Prócz oślej serenady istnieją jeszcze „ośle mosty", czyli tak zwane z galicyjska „bryki". Ale to zupełnie inny rodzaj kompozycji. W naszej gwarze sztubackiej nazywa się je poszpolicie „ściągami" albo „ściągaczkami". Obok sztuki podpowiadania jest ściągaczka drugim filarem, na którym opiera się szkoła. Sztuka polega na tym, że zamiast czytania jakiegoś utworu literackiego w oryginale, kupuje się jego streszczenie. Odwala się to prędko — i o ile profesor nie złapie — trója murowana!



Obecnie, kiedy odbudowuje się tyle zniszczonych przez działania wojenne mostów, przyszła widać kolej i na odbudowę nieśmiertelnych „mostów oślich". Widzimy już ich pełno w witrynach księgarskich. Gotowe do natychmiastowego użytku leżą tam różne „Marie", „Lille", „Kordiany" i „Wiesławy". Tylko brać i pisać — „kto na kogo wpłynął" i „co chciał wyrazić"! To jest — brać, ale wpierw zapłacić jedyne 45 do 80 złotych od sztuki! Za te pieniądze możnaby już wprawdzie nabyć prawdziwego „Kordiana", czy inną „Balladynę". Ale po co? Żeby dwóję oberwać? I czas tracić?

A wydawnictwo nazywa się szumnie „Biblioteka Krytyczna Arcydzieł Literatury Polskiej"!

Granda w „Grandzie"

W „MALINOWEJ" w Grandzie" zamawiamy z przyjacielem 2 kawy. Podają nam napój w jednym imbryczku. Nalewamy sobie do filiżanek, pijemy — wszystko w porządku. Porządek zaczyna się psuć dopiero przy płaceniu.

— 750 złotych — powiada kelner.
— Za co aż tyle?!
— No to 550.
— Ale za co?
— Więc 240.
— 240 za dwie kawy?
— No to 155.

Uff! Ale utargowaliśmy na dwóch kawach około 600 złotych! Zysk nielichy! Ale czy to jest w porządku? To nie jest nawet „targ krakowski" — to jest granda, proszę Grandu!

»Czarny anioł« ze Szwajcarii

skazany na śmierć — popełnił samobójstwo

Skazana na karę śmierci Carmen Mory, „czarny anioł" obozu koncentracyjnego w Ravensbrück, popełniła samobójstwo w celi więziennej przez podcięcie sobie żył.

Mory miała 41 lat, była obywatelką szwajcarską. Utrzymywała ona, że uprawiała szpiegostwo dla obydwu stron, dla sojuszników i dla Niemiec przed wojną. W 1936 roku była aresztowana przez Francuzów za szpiegostwo na linii Maginota, została skazana na karę śmierci i ułaskawiona na 15 lat więzienia.

Z więzienia została uwolniona przez Niemców w 1940 roku. W grudniu 1940 r. została aresztowana przez Gestapo i umieszczona w Ravensbrück. Mory była sądzona za szpiegowanie więźniów oraz branie udziału w mordowaniu kobiet w komorach śmierci w Ravensbrück.

Podróż naokoło świata

okazją do propagowania idei postępu

Fiorello la Guardia, były dyrktor UNRRA i były burmistrz Nowego Jorku, został wybrany przez „Fundację Wendella Wilkie" do odbycia podróży samolotowej naokoło świata, w celu propagowania idei postępu i współpracy międzynarodowej, głoszonej przez Wilkiego za jego życia.

Wilkie był konkurentem prezydenta Roosevelta w wyborach prezydenckich w 1940 roku.

La Guardia rozpocznie swą podróż w maju. Trasa podróży będzie wyznaczona później.

Woda w więzieniu

(a) W dniu wczorajszym Straż Pożarna została zaalarmowana przez władze więzienia przy ul. Kraszewskiego. — Okazało się, że naskutek wiosennych roztopów podziemna żyła wodna przerwała swoje łożysko i zalała niższe kontygnacje więzienia. Natychmiastowa interwencja Straży Pożarnej przywróciła gmach więzienny do porządku przez wypompowanie wody.



— Gdzie jest nasza piłka od golfa?

Wybuch w Parku Ludowym

1 zabity 4 rannych — karygodne skutki niedbalstwa

Ciagle jeszcze nie tylko na wsiach, ale i w miastach miniona wojna daje o sobie znać w formie różnych niewypałów i resztek pozostawionego uzbrojenia. Brak właściwego zabezpieczenia środków wybuchowych powoduje następstwa wprost tragiczne. Cierpi na tym szczególnie młodzież i dzieci, które są niejednokrotnie nieświadome katastrofalnych następstw urządzania zabawy po rzuconymi granatami, czy pociskami artyleryjskimi.

W ostatnich dniach wypadek tego rodzaju miał miejsce w Parku Ludowym w Łodzi. Złożone w nim są od dłuższego czasu pociski artyleryjskie. Przez pewien okres były one strzeżone przez milicję 9 komisariatu. Ostatnio nikt nie interesował się ani uprzątnięciem wspomnianych pocisków, ani ich właściwym zabezpieczeniem.

Na następstwa nie trzeba było długo czekać. Młodzież i dzieci bawiące się masowo w Parku Ludowym zbliżyły się do stosu pocisków i nieświadome następstw rozpoczęły zabawę. Skutki jej były tragiczne. Pocisk ugodzony kamieniem wybuchł, powodując śmierć jednego z uczestników zabawy i poważne kalectwo czterech pozostałych chłopców. Między innymi 15-letni Zawada Adam ma oberwane wybuchem nogi.

Wypadek ten jest groźnym ostrzeżeniem, powinien zainteresować wreszcie odpowiednie władze zajmujące się uprzątaniem niewypałów. Czyż trzeba było śmierci i kalectwa kilku młodych chłopców, aby z największego parku w Łodzi uprzątnięto wreszcie środki wybuchowe? Również rodzice i nauczyciele w szkołach powinni podjąć szeroką akcję uświadamiającą młodzież o skutkach zabawiania się pozostawionymi bez właściwego zabezpieczenia środkami wybuchowymi.

(p.)

Brak masła na rynku

Czekamy interwencji odpowiednich czynników

W tygodniu przedświątecznym w Łodzi i najbliższej okolicy nie było na rynku masła, Nie było go również w sklepach jajczarsko-mleczarskich. Cena masła w Łodzi była od dłuższego czasu niezmiernie wygórowana. Daleko odbiegała od przeciętnej 442 za kilogram, notowanej w innych miastach Polski, a w Wielki Piątek można było „szczęśliwym trafem" otrzymać niewielką ilość tego tak dla organizmu potrzebnego tłuszczu za *jedne 900 złotych kilogram.*

Apelujemy do „Społem" i do innych odpowiedzialnych czynników, by zainteresowały się ciągłym brakiem masła w Łodzi i niepomiernie wyższymi cenami masła, niż np. w Warszawie, która przecież nie może być zaliczona do miast tanich.

(w)

OGŁOSZENIE

Podaje się do wiadomości, że na podstawie rozporządzenia Ministra Pracy i Opieki Społecznej z dnia 27 listopada 1946 roku (D. U. R. P. Nr 2 z 1947 r., poz. 8).

dla pracowników zatrudnionych:

a) w gospodarstwach rolnych i leśnych o ogólnym obszarze od 30 hektarów wzwyż,

b) w gospodarstwach ogrodowych, hodowlanych, rybnych, itd. bez względu na wielkość obszaru tych gospodarstw, został wprowadzony z dniem 1 marca 1947 r. obowiązek ubezpieczenia na wypadek choroby i macierzyństwa.

W związku z tym wszyscy właściciele, dzierżawcy, użytkownicy takich gospodarstw obowiązani są swoich pracowników ubezpieczyć na wypadek choroby w Ubezpieczalni Społecznej w Łodzi. I tak: Tych, których już w tej chwili zatrudniają, zgłosić winni niezwłocznie, pracowników zaś później przyjętych do pracy w ciągu 10 dni od dnia przyjęcia ich do pracy. Pracowników zwolnionych z pracy należy z Ubezpieczalni wymeldować w ciągu dni 10 od dnia zaprzestania pracy.

Zgłoszenia i wymeldowania dokonuje się przez nadesłanie Ubezpieczalni Społecznej w Łodzi, ul. Wólczańska Nr 225 lub do jednego z jej Oddziałów znajdujących się w Zgierzu, Aleksandrowie i Konstantynowie odpowiednio wypełnionych specjalnie do tego przeznaczonych druków.

Nie należy zgłaszać do ubezpieczenia:

1. właścicieli lub dzierżawców i ich małżonków.
2. krewnych oraz teściów, zięciów i synowe właściciela, względnie użytkownika gospodarstwa rolnego, o ile żyją z nim we wspólnym gospodarstwie domowym,
3. osoby zatrudnione dorywczo, jeżeli zatrudnienie nie trwa bez przerwy dłużej u jednego pracodawcy niż 25 dni.

Jeżeli dorywczo zatrudniony pracować będzie dłużej niż 25 dni, należy go również ubezpieczyć od początku zatrudnienia i to w ciągu 10 dni, licząc od dnia zatrudnienia.

Pracodawcy rolni zatrudniający najwyżej 4 osoby będą po zgłoszeniu pracowników do ubezpieczenia, zawiadamiani o wysokości należnych składek nakazami płatniczymi, pracodawcy rolni zatrudniający 5 lub więcej osób, obowiązani są co miesiąc w ciągu 10 dni po upływie miesiąca, przesyłać do Ubezpieczalni lub jej Oddziałów obliczenia zarobków i przypadających od nich składek na specjalnych drukach (deklaracjach).

Zgłaszający się po pomoc leczniczą winien mieć przy sobie zaświadczenie od swego pracodawcy wypisane na specjalnym druku. Zaświadczenie ważne jest tylko w ciągu jednego miesiąca od dnia wypisania i to tylko na jedno zachorowanie. Dlatego na każde zachorowanie pracodawca obowiązany jest wydać nowe zaświadczenie.

Jednocześnie nadmienia się, że gospodarstwa leśne i rolne poniżej 30 hektarów winny też być zarejestrowane w Ubezpieczalni w celu ubezpieczenia od wypadków osób tam zatrudnionych.

Druki potrzebne do ubezpieczenia pracowników, a więc formularze zgłoszenia, wymeldowania, deklaracje do obliczenia składek, zaświadczenia pracodawcy dla swoich pracowników nabywać można w Ubezpieczalni Społecznej w Łodzi lub w jej Oddziałach, gdzie również można uzyskać wszelkich wyjaśnień w sprawie ubezpieczenia.

W stosunku do tych pracodawców, którzy nie zastosują się do powyższego i nie wypełnią ciążącego na nich obowiązku zgłoszenia do ubezpieczenia będą stosowane ustawowe grzywny.

UBEZPIECZALNIA SPOŁECZNA W ŁODZI,

Guzik — to ważna rzecz

Ciekawa wystawa przemysłu guzikarskiego w Łodzi

Ogólnopolskie Zjednoczenie Przemysłu Guzikarskiego i Pokrewnego zorganizowało w Łodzi wystawę sych wyrobów, w celu zorientowania społeczeństwa w postępach produkcji i jej jakości.

Przemysł guzikarski, opierający się przed wojną głównie na surowcach importowanych z zagranicy, po zdewastowaniu wojennym nie prędko rozpoczął swą pracę. Stosunkowo późno, bo dopiero w styczniu 1946 r. powstało Zjednoczenie, obejmujące większe fabryki, które stopniowo przechodziły z rąk prywatnych producentów na własność państwa.

W chwili obecnej Zjednoczenie obejmuje 9 fabryk, produkujących guziki metalowe i galalitowe, wszelkiego rodzaju sprzączki, spinki, oznaki sportowe, kolejowe i wojskowe.

PRODUKUJEMY GALALIT

Przed wojną podstawowy surowiec do wyrobu guzików z t. zw. „masy" sprowadzano w 90% z zagranicy. Po wojnie stan ten zmienił się. Zjednoczenie przystąpiło do uruchomienia fabryk galalitu i w chwili obecnej już dwie fabryki tego surowca w Toruniu i Pustkowie pokrywają w wielkiej mierze zapotrzebowanie naszego przemysłu.

Wiele drobnych fabryczek guzików jest jeszcze w rękach prywatnych. Dziewięć fabryk podlegających Zjednoczeniu pracuje na potrzeby wewenętrzne i na eksport, — stąd notowany jest brak guzików na rynku wewnętrznym.

Guziki, jako oddzielny asortyment towarów, nie są eksportowane, tym niemniej w ramach umów handlowych wysyłane są zagranicę transporty gotowej konfekcji, która przecież bez guzików nie może być sprzedawana.

Produkcja na potrzeby państwowe obejmuje wyrób guzików wojskowych, kolejowych i tp.

NIE WOLNO LEKCEWAŻYĆ GUZIKA

Wystwa obejmuje piękne wzory produkcji. Są tam guziki metlowe, galalitowe i kamienne, wyrabiane z orzecha kamiennego — surowca sprowadzonego z Ameryki Południowej.

Obok guzików znajdują się również inne wyroby jak sprzączki, oznaki kolei dojazdowych i miejskich oraz gumowe zapinki damskie.

Przeważają jednak guziki, bo guzik to jednak ważna rzecz. „...to przecież tylko guzik".

Ad.

TUR — POWODZIANOM.

W dniu 12 kwietnia r.b. o godz. 17-ej w sali teatralnej CRDK — TUR ul. Piotrkowska 243, odbędzie się WIELKI KONCERT z udziałem artystów łódzkich, z którego całkowity dochód przeznacza się dla powodzian.

Udział biorą: Bielicka Hanka, Janowska Alina, Lerska Natalia, Piasecka Stanisława, Wolańska Helena, Woźniak - Wilczyńska Helena, Barens Jo, Domieniecki Wacław, Kaszela Karol, Marlen Bogusław, Pindras Apolinary, Sawin Aleksander.

Przy fortepianie: Kuncewicz Rajmund i Sielski Grzegorz. Zapowiada — Zygmunt Nowicki.

Bilety w cenie 100 zł. do nabycia w Sekretariacie TUR, ul. Piotrkowska 243, tel 114-40, 112-57.

Życie partyjne PPS

Wojewódzki Komitet PPS w Łodzi zawiadamia, że z dniem 1 kwietnia powołuje do życia dzielnicę PPS. — „Pracowników Spółdzielczych w Łodzi, z siedzibą przy ul. Zachodniej 43.

Członkowie PPS dzielnic łódzkich, pracujący w spółdzielczości obowiązani są przerejestrować się do dz. „Pracowników Spółdzielczych" w terminie od 4 do 20 kwietnia br.

DZIELNICA „RADOGOSZCZ"

W dniu 11 b. m. o godz. 18-tej odbędzie się zebranie organizacyjne Referatu Kobiecego przy Dz. PPS „Radogoszcz" z udziałem prelegentki Wydz. Kobiecego W. K. P. P. S.

Obecność wszystkich towarzyszek obowiązkowa.

Niedzielne porządki w Łodzi

Przed miesiącem czystości, który przewidziany jest na okres 15. IV. do 15. V. br., Zakład Oczyszczania Miasta zainicjował — przeprowadzenie wstępnych porządków w Łodzi. W niedzielę 13 b. m. odbędzie się więc jednodniowa doraźna akcja oczyszczenia najbardziej zaniedbanych posesji na terenie VIII, VII, V, IV, III i II komisariatu MO.

Na wczorajszej konferencji w Zarządzie Miejskim zwołanej przez ZOM, celem omówienia szczegółów organizacyjnych akcji Związek Zawodowy Przewoźników konnych zaofiarował 700 wozów konnych, a szereg instytucji oraz zakładów przemysłowych samochody oraz wozy. W niedzielnych porządkach weźmie udział 950 wozów konnych 68 samochodów oraz 3 tys. Niemców z obozu pracy w Sikawie.

W czasie tej akcji przewidziane jest oczyszczenie ok. 1000 posesji.

ZOM występuje z apelem do lokatorów domów w śródmieściu o okazanie jak najdalej idącej pomocy.

28)



— Ależ to istne źródło! Woda sięgnęłaby człowiekowi do pach. Musicie mi to opróżnić!

Jakiś głos za nim stwierdził wesoło, bez złośliwości, lecz z nietajonym zadowoleniem:

— Bielizna szefa upierze się do czysta!

Renaud, którego kabina stykała się z jadalnią miał zawsze w swej komodzie dwa czyste komplety gdyż zdarzało się niekiedy, że ciągnąc jakiegoś rozbitka, „Cyglon" lądował w Rawrze, lub Dunkierce, a trzeba było przecież przyzwoicie wyglądać poza domem.

— Trzymajcie się chłopcy!

Okrzyk ten rzucił bosman, którego bystre oko dostrzegło falę, wznoszącą się po prawej stronie w złym momencie, gdy kołysanie morza ściągało w dół tył statku. Instynktownie, jak w chwili wybuchu pocisku, rzucili się płasko na ziemię. Trąba wodna zalała tył statku, jak woda wezbranej rzeki, przerywająca groblę. Dwadzieścia klatek piersiowych straciło oddech, uderzając się o ziemię, dwadzieścia twarzy spłaszczyło się boleśnie, rozgniatając na deskach pokładu. Wtedy — w kompletnej ciemności, gdyż wstrząs zgasił latarnię, święcącą na tyle okrętu — bosman począł wywoływać swych ludzi zdyszanym głosem, który odzyskał naturalne brzmienie dopiero przy ostatnich nazwiskach, tych, które musiał powtarzać. Wstawali ciężko do apelu, wyłażąc z różnych ciemnych kątów jedni z za kołowrotu holnego, inni z za pomp ratowniczych. Niektórzy, nie mogąc wstać, czepiali się drabinki, prowadzącej na mostki, lub — jak pijani latarnię — obejmowali maszt. Bosman zawołał:

— Brakuje Le Hellegouarch... Przynieście mi świecę... i latarnie, ale prędko!

Gdy zapłonęły światła odnaleziono marynarza. Był to młody blondyn tak jasny, iż brwi jego i rzęsy były zupełnie białe. Zgnieciony między łukami liny holowniczej rzucał się i wierzgał leżąc koło wzdłużnicy.

— Możesz mówić o szczęściu — powiedział mu człowiek, który pomagał mu wstać. — Z tego miejsca, które sobie wybrałeś mogłeś był dziesięć razy wypaść za burtę!

Cholpak miał rozcięte czoło. Zaniesiono go do kuchni i zawiadomiono kapitana który zszedł natychmiast zobaczyć rannego. Royer wlał mu do otwartej rany całą fiolkę jodyny, a słysząc jęki chorego i widząc, jak rzuca na wszystike strony obolałą głową oznajmił z zadowoleniem:

— Tak, tak, to ich zawsze wyrywa z odrętwienia! Pamięta pan, kapitanie, ojca Taco, który wpadł raz na kambuz (kuchnia okrętowa) Zmyiem mu całą pokiereszowaną gębę wódką i to go natychmiast obudziło. „Ty stary diable — powiedział mi — żebyś mi ją był przynajmniej wylał na język!".

Renaud nie słuchał go i zbliżył się do małego marynarza. Zatrzymał palcem strumyczek jodyny, który wraz z krwią spływał mu z policzka. Le Hellégouarch podniósł na niego spojrzenie.

— Poznajesz mnie? — spytał kapitan.

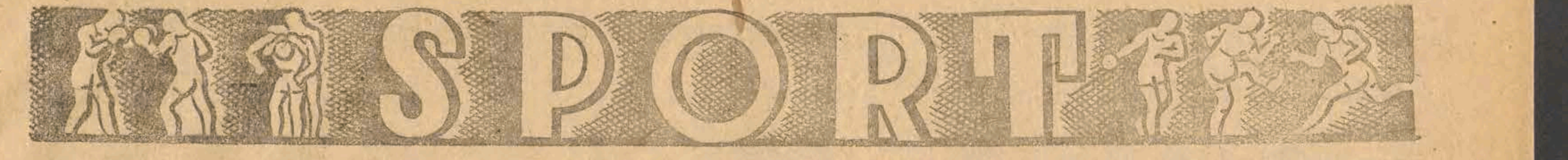
Na to zdumiewające pytanie chłopak otworzył szeroko oczy.

— Dlaczego miałbym pana nie poznawać?

— W porządku — powiedział Renaud. — Z chwilą, gdy masz głowę na karku, wszystko, co w niej posiadasz pozostało na miejscu.. Po powrocie ranę zaszyje się i nie będzie po tym ani śladu. Zrobi ci się opatrunek i pozostaniesz tutaj.

Powrócił na mostek. Przez chwilę przysłuchiwał się wibrowaniu pompy, która czerpała wodę z jadalni, potem skierował wzrok na morze, lśniące w blasku reflektora. Nagły zryw wiatru omal nie strącił mu z głowy starego, przesiąkniętego wodą kapelusza.

(D. c. n.)



Pierwszy dzień pięściarskich mistrzostw Polski

5 zwycięstw i 2 porażki łodzian

Awantury po walce Stasiaka. Bazarnik w szpitalu

(Telefonem od specjalnego wysłannika)

KATOWICE, 10.4. (Obsł. wł.) — Pierwszy dzień mistrzostw bokserskich w Polsce zgromadził w pięknie udekorowanej sali powystawowej pięć tys. widzów. Otwarcie mistrzostw rozpoczęło się z półgodzinnym opóźnieniem. Dokonali go: prezes Śl. OZB Sadłowski oraz prezes PZB min. Wide - Wirski.

Na starcie zabrakło reprezentanta Śląska w wadze muszej Bazarnika, który rozchorował się ciężko na płuca i w przeddzień mistrzostw został odwieziony do szpitala. Wśród nieobecnych zanotować należy również Sowińskiego (Gdańsk) wskutek czego Stasiak automatycznie jest faworytem w wadze muszej.

WAGA MUSZA.

Brzózka (Łódź) — Frąckowiak (Poznań) walka chaotyczna, na stosunkowo słabym poziomie. Tylko w I-ej rundzie poznaniak stawiał opór łodzianinowi, w następnych dwóch starciach Brzózka uzyskuje zdecydowaną przewagę i wygrywa wysoko na punkty.

Patora (Warszawa) zwyciężył na punkty Wasiłowskiego (Szczecin). Pięściarz stołeczny przeprowadził tę walkę wybitnie w turniejowym stylu i wygrał tyle ile potrzebne mu było do zakwalifikowania się do ćwierćfinału.

Gumowski (Pomorze) wypunktował Krychowskiego (Częstochowa). Walka przeprowadzona w bardzo szybkim tempie. Częstochowianin polował na k.o. Gumowski przeważał o klasę technicznie.

Stasiak (Łódź) — Kowalczyk (Śląsk) Łodzianin walczył bardzo ostrożnie, wyraźnie oszczędzając przeciwnika. Zapewniwszy sobie przewagę w dwóch pierwszych starciach ograniczył się do utrzymania stanu punktowego i w tej rundzie. Ślązak ostro finiszował nie mógł już jednak nadrobić utraconego terenu. Po ogłoszeniu zwycięstwa Stasiaka, szowinistyczna publiczność śląska przez dłuższy czas głośno demonstrowała niezadowolenie, a nawet obrzuciła ring kulami papierowymi. Na ringu między papierem znalazła się również butelka od piwa. Interwencja milicji uspokoiła dopiero widownię.

WAGA KOGUCIA.

Grzywocz (Śląsk) pokonał wysoko na punkty słabego Stopę (Szczecin).

Szymański (Poznań) zwyciężył na punkty Barana (Lublin).

Sieradzan (Warszawa) zwyciężył wysoko na punkty Puzona (Śląsk) mając przewagę we wszystkich trzech rundach. Ślązak poza silnym ciosem, który zresztą tylko dwukrotnie udało mu się ulokować, jest surowym bokserem.

Czarnecki (Łódź) wygrał przez k.o. w drugiej rundzie z Faską (Wrocław). Już w pierwszej rundzie łodzianin posłał Faskę do „8" na deski. W następnej rundzie Faska leżał do „8" poczym sędzia przerwał walkę wskutek rażącej przewagi Czarneckiego.

WAGA PIÓRKOWA.

Antkiewicz (Gdańsk) po najpiękniejszej walce dnia zwyciężył nieznacznie na pukty Czortka (Warszawa). Pierwsza i druga runda należała do Antkiewicza, który miał minimalną przewagę. W III-ej „Kajtek" wspaniale finiszuje, ale obaj są już wyczerpani i warszawianin nie zdołał przechylić szali na swoją korzyść.

Woźniakiewicz (Łódź) wygrał przez k.o. w pierwszej rundzie z Dobrosielskim (Rzeszów). Dobrosielski po kilku silniejszych ciosach poddał się.

WAGA LEKKA.

Sztcle (Wrocław) wygrał w I-szym starciu z Selmą (Warszawa) przez dyskwalifikację.

Skierka (Gdańsk) wypunktował wyraźnie Mazura (Łódź). Tylko w pierwszej rundzie łodzianin nawiązywał równą walkę, w dwu następnych lewe proste Skierki całkowicie zdemolowały system obrony Mazura.,

Skałecki (Szczecin) po bardzo ciekawej walce wygrał na punkty z swym byłym kolegą klubowym Polusem (Poznań). Exmistrz Europy był już bardzo słaby i nie miał nic do powiedzenia.

WAGA PÓŁŚREDNIA.

Kusz (Śląsk) po dramatycznej walce uzyskał nie przekonywujące zwycięstwo nad Wiklińskim (Pomorze). Pierwsze starcie należy wyraźnie do Wiklińskiego, druga runda jest remisowa i pomorzanin ujawnia w niej brak kondycji. W trzeciej rundzie Wikliński początkowo przeważa, ale pod koniec inkasuje potężny cios, po którym idzie do „8" na deski. Za chwilę pomorzanin ląduje znów na deskach, tym razem do „8". Gong ratuje go przed niechybnym nokautem.

Zieliński (Lublin) pokonał wysoko na punkty Kijewskiego (Łódź). Pięściarz Zjednoczonych był bardzo słabym przeciwnikiem dla Zielińskiego. Ustępował mu wyraźnie we wszystkich trzech partiach. W drugiej rundzie Kijowski otrzymuje napomnienie za bicie głową. W chwilę po tym Zieliński również dostaje upomnienie za bicie otwartą rękawicą.

Gac (Rzeszów) wygrywa na punkty z Jabłońskim (Kraków).

Olejnik (Łódź) wygrywa na punkty z Rynkowskim). Publiczność domagała się przerwania tej walki wobec ogromnej przewagi łodzianina.

Chyckla (Gdańsk) po wyrównanej na ogół walce zwycięża na punkty Pisera (Wrocław).

WAGA ŚREDNIA.

Nowara (Śląsk) pokonał bez trudu na punkty Barychłę (Warszawa).

Trzęsowski (Łódź) po pięknej walce wygrywa zdecydowanie na punkty z Szymankiewiczem (Gdańsk). Publiczność żywo oklaskująca walkę, nagrodziła długimi brawami zwycięstwo łodzianina.

Wanatowski Lech.

Ta 13-tka nie jest feralna

DRUGA NIEDZIELA ROZGRYWEK

o wejście do Ligi

Nadchodząca niedziela przyniesie 13 dalszych spotkań. Tym razem wejdą do boju cztery zespoły nowe:: Motor z Białegostoku, Ognisko KKS Olsztyn, Pomorzanin i trzecia drużyna śląska, dopuszczona ostatnio do rozgrywek — WMKS Katowice.

WISŁA CZY POLONIA

W pierwszej grupie największe zainteresowanie wzbudza spotkanie krakowskiej Wisły z Polonią Bytom. Oba zespoły odniosły 30 marca zwycięstwa, ale nie zachwyciły formą. Krakowianie grając na własnym boisku mają oczywiście większe szanse, ale nie znaczy to by z góry przesądzać sprawę na ich korzyść. Eks-lwowianie są bardzo ambitni i będą bardzo trudnym przeciwnikiem.

Pozostałe trzy spotkania tej grupy nie nasuwają wielkich trudności przy przewidywaniach. Wszędzie zwycięstwa odnieść powinni gospodarze. I tak Szombierki mają zdecydowane szanse w spotkaniu ze Skrą — Częstochowa, Polonia świdnicka grając na własnym boisku z KKS-em poznańskim jest również niemal 100% faworytem, wreszcie Ognisko z Siedlec nie wydaje się być groźne nawet dla Motoru Białystok.

5 SPOTKAŃ DRUGIEJ GRUPY

W grupię drugiej, po dołączeniu Kopalni Rymer, grać będzie 10. drużyn.

RKU Sosnowiec jest ostatnio w znakomitej formie. Szczególnie ostatnie zwycięstwo nad Ruchem z Wielkich Hajduk wskazuje, że mistrz Zagłębia jest jednym z najgroźniejszych zespołów w swej grupie. Spotkanie z Radomiakiem rozgrywane w Sosnowcu nie powinno przynieść niespodzianki. Gospodarze są murowanymi faworytami.

Orzeł z Gorlic gościć będzie Pomorzanina. Kolejarze pomorscy debiutować będą wprawdzie w rozgrywkach, ale na podstawie ich zeszłorocznych wyników i sprawdzonego już poziomu Orła, liczymy na zwycięstwo Pomorzanina.

W Chorzowie AKS grać będzie z Cracovią. O ile meldunki z ostatnich występów AKS-u wskazywały na świetną formę chorzowian, to Cracovia daleka jest jeszcze od pełni formy. Mecz ten będzie napewno stał na dobrym poziomie i dostarczy widzom wielu emocji, ale zwycięzcą może być tylko zespół gospodarzy.

Grochów niezbyt szczęśliwie zastartował ulegając na własnym boisku Gedanii w wysokim stosunku. Nie mamy do warszawian również zaufania, gdy przeciwnikiem ich będzie twardy zespół Kopalni Rymer. Sądzimy, że raczej ślązacy zdobędą tu pierwsze punkty.

MILICJANCI NA BOISKU

W grupie trzeciej ciekawym będzie pierwszy występ milicjantów katowickich, którzy zadebiutują w meczu z Wartą. Poznaniacy są na swym terenie niebezpieczni, co wykazali bijąc wysoko Garbarnię. Nie przypuszczamy, aby nie dokonali tej sztuki i w tym wypadku, kiedy ich przeciwnikiem będzie drużyna śląska.

Czuwaj gościć będzie w Przemyślu słaby zespół Pocztowego KS ze Szczecina i powinien sobie z nim dać radę.

Tęcza rozegra na swym boisku spotkanie z Lublinianką. Tu wynik jest nieco trudniej przewidzieć, gdyż pozornie oba zespoły są mniej więcej równe. Atut własnego boiska przemawia raczej za drużyną kielecką.

Gałecki w jedenastce ŁKS

Kim są kolejarze z Olsztyna?...

ŁKS gościć będzie w niedzielę drużynę KKS z Olsztyna. Będzie to pierwszy występ piłkarzy z Ziem Zachodnich w Łodzi. O niedzielnych przeciwnikach biało-czerwonych wiemy bardzo niewiele. Tym trudniej ocenić ich szanse, że mecz kolejarzy olsztyńskich z ŁKS-em będzie ich debiutem w rozgrywkach. Można się jedynie spodziewać że będą lepszym nieco zespołem niż np. Orzeł z Gorlic. Kolejarze mieli duże możliwości pościągania zawodników z całej Polski, porozrzucanych po małych prowincjonalnych klubach kolejowych. Poza tym nie jest wykluczone, że spotkamy w ich szeregach jakieś znane już nazwiska, wielu bowiem sportowców w ciągu zimy przeniosło się z swych stałych miejsc zamieszkania na nowe posady. Olsztyn staje się dużym ośrodkiem sportowym, a mając dogodne warunki materialnej natury, wytworzył z pewnością odpowiedni zespół piłkarzy.

ŁKS wystąpi do tego meczu poważnie wzmocniony. Zagra mianowicie na obronie b. internacjonał Gałecki. Będzie to pierwszy od blisko 8 lat mecz doskonałego kiedyś gracza na boisku łódzkim.

Zmiany zaszły również w pomocy i napadzie. Skład łodzian będzie następujący:

Styczyński, Włodarczyk, Gałecki, Czyżewski, Karolek, Kopera, Hogendorf, Baran, Łuć, Wosiński, Sidor.

Łuć, który nie mógł dotąd brać udziału w rozgrywkach mistrzowskich, otrzymał już potwierdzenie zgłoszenia z PZPN. Ciekawie zapowiada się udział w meczu Wosińskiego. Zaprezentował się on nie najgorzej w meczu z Cracovią, a strzelona przez niego bramka jest świadectwem, że ma on niepowszednią zaletę wśród łódzkich napastników: zdecydowanie w sytuacjach podbramkowych.

Mecz ten rozegrany zostanie na stadionie ŁKS i rozpocznie się o godzinie 16-tej.

Kolejarze walczą o piłkę

ZZK wyjeżdża do Gedanii

Jedenastka Kolejarzy Łódzkich, po zwycięstwie nad Orłem, wyjeżdża z kolei do Gdańska, gdzie zmierzy się z tamtejszą Gedanią. Piłkarze z Wybrzeża są również zespołem kolejowym. Wykazali oni w pierwszym swym meczu, że będą niebezpiecznym przeciwnikiem dla najlepszych nawet drużyn.

Mimo to oceniamy dość pomyślnie szanse łodzian. Gra ich nie jest jeszcze efektowna, ma wiele braków zwłaszcza w ofensywie, ale w sumie nie jest to najsłabszy zespół. Jeżeli atak a zwłaszcza środkowa trójka, która w Łodzi spisała się bardzo słabo, zdobędzie się na większą płynność akcji, to możemy być spokojni o tyle o wynik, że mamy duże zaufanie do defensywnych formacji łodzian.

Wyjeżdżają oni do Gdańska w następującym składzie: Depczyński (Truszczyński), Gwoździński, Kuczkowski, Korporowicz, Miler, Jóźwik, Malinowski Kmin, Lewandowski, Koczewski, Skoczylas. Jako zapasowy wyjeżdża również Czubak, który być może wystąpi na skrzydle w miejsce Malinowskiego.

Łodzianie wyjeżdżają już dziś o 15.30 specjalnym wagonem.

Dzień w Łodzi

Telefony: red. dyżurnego 257-94, Sekretariat administr. 136-91, (dawniej 222-22)

DYŻURY APTEK

Dzisiejszej nocy dyżurują apteki: Wagnera (Piotrkowska 67), Rytla (Kopernika 26), Kohna (Pl. Kościelny 8), Hamburga (Główna 50), Groszkowskiego (11 Listopada 15), Raczyńskiego (Kątna 54), Jarzębowskiego (Ruda Pabianicka).

TEATRY

TEATR WOJSKA POLSKIEGO (Jaracza 27)

Dziś, w piątek o godz. 16 zamknięte przedstawienie „Krakowiaków i Górali". Wszystkie bilety sprzedane dla Kuratorium Okręgu Szkolnego Łódzkiego. Passe-partout nieważne.

TEATR POWSZECHNY TUR 11 Listopada 21

Dziś i dni następnych ciesząca się coraz większym powodzeniem świetna komedia obyczajowa, ukazująca w satyrycznym świetle moralność mieszczańska Wł. Perzyńskiego „Szczęście Frania" w reżyserii Leona Pietraszkiewicza, dekoracjach i kostiumach T. Kalinowskiego. Udział biorą: Bronisława Bronowska, Władysława Nawrocka, Barbara Rachwalska, Zofia Tymowska, Kazimierz Dejmak, Karol Leszczyński, Jan Świderski.

TEATR „SYRENA" Traugutta 1

Ostatnie dni komedii „Pani Prezesowa" w przeróbce Jerzego Jurandota w reżyserii Stanisławy Perzanowskiej, z udziałem całego zespołu „Syreny".

Wkrótce premiera „Artyści".

Pocz. przedst. o godz. 19.30. Kasa czynna od godz. 10—13 i od 16-tej. tel. kasy 272-70.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA"

Dziś w dalszym ciągu wspaniała operetka Lehara

„KRAINA UŚMIECHU"

z Michałem Śląskim i J. Kendą w rolach głównych, w pozostałych rolach wystąpi: S. Piasecka, K. Koszela, K. Chorzewski, S. Brusikiewicz, A. Sawin, H. Łabuński i inni. Choreografia w układzie J. Ciesielskiego, Chór i orkiestra pod batutą Wł. Szczepańskiego, reżyseria B. Horski.

Bilety wcześniej do nabycia w księgarni ul. Piotrkowska 102-a, a od godz. 17.30 w kasie teatru.

TEATR KAMERALNY D. Ż. ul. Daszyńskiego 34

Dziś i codziennie o godz. 19.15 — świetna sztuka amerykańska Williams'a „Szklana menażeria" w znakomitym wykonaniu: Duszyński, Horecka, Jaroń i Mrozowska.

Reżyseria — Erwin Axer. Dekoracje — Jan Kosiński.

Kasa czynna od 10 do 12-ej i od 15-ej, tel. 123-02.

TEATR „GONG"

Teatr „Gong" gra dziś i codziennie — „GOŁO, LECZ WESOŁO" w programie pełnym humoru, satyry i piosenki biorą udział: Romuald Gierasieński, Alina Janowska, Ziuta Kryniczanka, Zofia Wilczyńska, Darski, Marlen i Szwajcer.

TEATR MŁODZIEŻOWY I DZIECIĘCY „SZAROTKA" Kopernika 16

Wschodnie widowisko w trzech aktach J. Warneckiego „Drogocenny naszyjnik" w reżyserii Stanisława Łapońskiego.

Codziennie przedstawienie zamknięte dla szkół, w niedzielę i święta i godz. 12.15 przedstawienia otwarte dla publiczności.

TEATR KUKIEŁEK RTPD ul. Nawrot 27.

Codziennie z wyjątkiem poniedziałków widowiska zamknięte dla dzieci szkół powszechnych o godz. 9 lub 11. W każdą niedzielę i święto widowisko otwarte o godz. 12-ej. Sztuka pióra L. Krzemienieckiej pt. „Historia cała o niebieskich migdałach".

RADIO

6.00 Sygnał czasu, 6.05 Dziennik, 6.20 Gimnastyka, 6.30 Muzyka, 8.40 Skrzynka P.C.K., 14.00 Koncert rozrywkowy, 15.00 Słuchowisko dla dzieci, 15.30 Koncert Zespołu Cajmera, 16.00 Dziennik, 16.12 Koncert muzyki starowłoskiej, 16.30 Aud. dla chorych, 16.45 Pieśni polskie, 17.00 Felieton Grodzieńskiej, 17.10 Reportaż, 17.20 „Syrena przed mikrofonem", 17.50 Koncert dla „Świata pracy", 18.35 Aud. Ochotniczej Straży Ogniowej, 18.45 Aud. dla wsi, 18.55 „U naszych przyjaciół", 19.15 Felieton liter., 19.25 Koncert symfoniczny, 21.45 Radiowy Uniwersytet Ludowy, 22.00 Kwadrans prozy, 22.15 Koncert życzeń, 23.00 Ostat. wiad. dziennika radiowego.

Kina

„ADRIA" — „Rywal Jego Królewskiej Mości"
„BAJKA" — „Pojedynek".
„BAŁTYK" — „Marsylianka"
„GDYNIA" — „Paweł i Gaweł"
„HEL" — Elwira Madigan"
„MUZA" — „Panna bez posagu".
„POLONIA" — „Kobieta sama"
„PRZEDWIOŚNIE" — Kryzys skończony".
„ROBOTNIK" — „Zdradziecka kula"
„ROMA" — „Zakazane piosenki"
„REKORD" — „Klatka słowicza"
„STYLOWY" — „Paweł i Gaweł"
„ŚWIT" — „Szalony lotnik"
„TATRY" — „Nieustraszeni"
„TĘCZA" — Kryzys skończony".
„WOLNOŚĆ" — „Ludzie i manekiny"
„WISŁA" — „Rywal Jego Królewskiej Mości"
„WŁÓKNIARZ" — „Bolek i Lolek"
„ZACHĘTA" — „Zakazane piosenki"

—o—

Kina: Adria, Hel, Roma i Tęcza pocz. seans. 16,30, 18,30, 20,30, niedziele i święta — 14.30.

Kino Gdynia pocz. senas. 15.30, 17.30, 19.30, niedz. i święta 13.30.

Pozostałe kina pocz. seans. 16, 18, 20, niedz. i święta 14-ta.

WYCIECZKI DO ELEKTROWNI I MUZEUM

Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego organizuje następujące wycieczki zbiorowe:

W piątek dnia 11. 4 br. godz. 10-ta rano — zwiedzanie Elektrowni Miejskiej.

W niedzielę dnia 13. 4. br. godz. 10-ta rano — zwiedzanie Muzeum Prehistorycznego.

Wydział Szkoleniowy Zarządu Wojewódzkiego T. U. R. w Łodzi, ul. Skorupki 6/8 przyjmuje zgłoszenia i udziela bliższych informacji.

KONCERTY

DZIŚ WIELKI KONCERT SYMFONICZNY

Dyrygent Zdzisław Górzyński — Solista Kazimierz Wiłkomirski wiolonczela. W programie Mendelssohn: Uwertura „Hebrydy", Haydn: Koncert wiolonczelowy, Czajkowski: Symfonia patetyczna. Pozostałe bilety w kasie kina „Bałtyk", Narutowicza 20.

OGŁOSZENIE

Zarząd Miejski w Łodzi — Wydział Komunikacji zakupi wagę wozową o nośności 10 do 15 ton. Zgłoszenia, Łódź, ul. Piotrkowska Nr 64, pokój Nr 31 lub telefonicznie Nr 280-60 wewn. Nr 45.

Łódź, dnia 9 kwietnia 1947 r.

ZARZĄD MIEJSKI W ŁODZI

OGŁOSZENIE

Dyrekcja Miejskich Majątków Rolnych podaje do wiadomości, że posiada do sprzedania piasek budowlany oraz glinę budowlaną.

Bliższych informacji dotyczących warunków sprzedaży zasięgnąć można w biurze Dyrekcji, Łódź, ul. Pabianicka 47

Dyrekcja Miejskich Majątków Rolnych.

Łódź, dnia 10 kwietnia 1947 r.

OGŁOSZENIE

Zarząd Miejski w Łodzi ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie i dostawę 3.000 sztuk mioteł do zamiatania ulic

Bliższych informacji udzieli Wydział Gospodarczy, ul. Legionów Nr 10, III piętro, pokój 14, w godzinach od 9-tej do 13-tej.

Oferty pisemne w zalakowanej kopercie z napisem „Oferta na wykonanie i dostawę 3.000 szt. mioteł" (dołączyć wzór miotły), należy składać do dnia 15-go kwietnia 1947 r. do godziny 9-tej rano pod wyżej wskazanym adresem, gdzie również w tym samym dniu o godzinie 10-ej nastąpi otwarcie ofert.

Wadium przetargowe zgodnie z przepisami w wysokości 3 proc. od sumy oferowanej, należy wpłacić do Kasy Zarządu Miejskiego, ul. Roosevelta Nr 15, a kwit dołączyć do oferty.

Zarząd Miejski zastrzega sobie prawo wyboru dostawcy bez względu na cenę, a także prawo uznania, że przetarg nie dał wyniku.

Łódź, dnia 10 kwietnia 1947 r.

Zarząd Miejski w Łodzi.

OGŁOSZENIE O PRZETARGU

Fabryka Wstążek i Tasiem Nr 3 w Łodzi przy ul. Srebrzyńskiej 42

ogłasza:

PRZETARG NIEOGRANICZONY

na przeprowadzenie instalacji siły i światła w 2 dużych salach fabrycznych. Ślepe kosztorysy otrzymać można w biurze Fabryki codziennie od godz. 10—12-ej do dnia 18 kwietnia br. Oferty wraz z wadium w wysokości 2% sumy kosztorysowej należy składać w kopertach zamkniętych z napisem: „Kosztorys instalacyjny" w biurze Fabryki do godz. 10-ej dnia 22.IV. b.r.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 22.IV br. o godz. 12-ej.

Dyrekcja Fabryki zastrzega sobie prawa wolnego wyboru oferenta, względnie unieważnienia przetargu, bez podania powodów.

Ofiary na powodzian

Pracownicy Państw. Fabryki Konfekcyjnej, Ośrodek Nr 2, oddział 13, złożyli na powodzian zł. 25.060.

Pracownicy Zjednoczenia Przemysłu Maszyn Rolniczych na powodzian 2 proc. od miesięcznych poborów zł. 9.982.

Państwowy Browar Mieszczański na powodzian zł. 1000. Koło PPS przy Państwowym Browarze Mieszczańskim na powodzian 10.050

ZARZĄD ŁÓDZKI S. O. L. K.

Zarząd Łódzki S. O. L. K. zawiadamia, że w dniu 11 kwietnia r. b. o godz. 17-tej odbędzie się w lokalu Ligi, Andrzeja 1, ogólne zebranie przewodniczących kół fabrycznych S. O. L. K.

Sprawy b. ważne. Obecność obowiązkowa.

Uwaga majstrowie fabryczni

W związku ze zmianą płac, która wchodzi w życie od dnia 1 marca r. b., Zarząd Związku Włókienniczego Sekcji Majstrów zwołuje zebranie członków w sali kina „Przedwiośnie" na dzień 13 kwietnia r. b. (niedziela) punktualnie o godz. 9-ej rano.

Zarząd Związku Zawodowego Pracowników Samorządu Terytorialnego i Użyteczności Publicznej w Polsce, Oddział I w Łodzi zawiadamia, że w piątek, dnia 11 kwietnia 1947 r. o godz. 15.30 odbędzie się w hali sportowej „Wimy" przy ul. Rokicińskiej

Walne zebranie członków

połączone z wyborami nowego zarządu Oddziału I.

Wstęp tylko za okazaniem legitymacji związkowej z r. 1947.

KURSY ZAWODOWE POLSKIEJ YMCA

Polska YMCA w Łodzi organizuje kurs budownictwa i kreśleń budowlanych. Zapisy przyjmuje i informacji udziela Sekretariat Ogniska, ul. Moniuszki 4-a. codziennie od godz. 9—20.

OGŁOSZENIA DROBNE

Redaktor naczelny:
ARTUR KARACZEWSKI — przyjmuje od godz. 12-ej do 13-ej.
SEKR. RED. — od godz. 10-ej do 11-ej.

WYDAWCA: Spółdzielnia Wydawnicza „WIEDZA"

NASZE TELEFONY:

Redakcja:		Administracja:	
Redaktor naczelny	130-46	Dyrektor admin.	257-93
Sekr. Red.	144-18	Sekretariat admin.	136-91
Redaktor dyżurny i redaktor działów	257-94	Prenumerata, kolportaż i kasa	261-93
Centrala	130-46	Ekspedycja i Dział ogłoszeń	256-37
		Rozdzielnia	272-57

Redakcja: Łódź, Piotrkowska 68, Administracja: Piotrkowska 70. Konto czek. Bank Społem Nr 308 i PKO Łódź VII 4414. Redakcja rękopisów nie zwraca. Honorujemy tylko artykuły zamówione. CENY OGŁOSZEŃ. Drobne: za wyraz petitowy poza tekstem — 10 zł. (poszukiwanie pracy — 5 zł. Inne ogłoszenia za milimetr — szpaltę poza tekstem — 20 zł., w tekście — 30 zł. — W numerach niedzielnych i świątecznych — 50 procent drożej.

D—011782 Drukarnia Nr 4 Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik", Łódź, ul. Żwirki 2